

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Warunki pokoju proponowane przez Lavalą i Hoare'a spotykają się ze sprzeciwem społeczeństwa angielskiego

SPOŁECZEŃSTWO ANGIELSKIE NIEZADOWOLONE Z WYNIKU ROZMÓW HOARE'A Z LAVALEM.

LONDYN, (Pat). W prasie angielskiej nie udzielono żadnych oficjalnych ani półoficjalnych informacji w sprawie wyniku rozmów Hoare'a z Lavalem. Wiadomo jedynie, że Baldwin konferował z Edenem w godzinach porannych, a wieczorem przewodniczył radzie ministrów, której obrady otoczone są jakną ściślejszą tajemnicą.

Tajemniczość, jaka otacza ostatnie obrady gabinetu brytyjskiego, według Havasa, jest wyrazem trudności, jakie napotyka rząd, który pragnie uniknąć krytyki opozycji i pogodzić swe stanowisko z zasadami, ustalonymi w Genewie. Kola zwolenników Ligi Narodów nie są zadowolone z osiągniętego kompromisu, który zdaniem ich — uznaje i legalizuje rezultaty agresji włoskiej. Część opinii publicznej nie jest przygotowana do takiego rozwiązania konfliktu.

Odnosi się wrażenie, że wszelkie usiłowania ze strony Włoch w celu osiągnięcia dalszych korzyści np. połączenia kolejowego Erytrei z Somali włoskiem, spotkałyby się ze zdecydowanym sprzeciwem.

LONDYN, (Pat). Dzienniki angielskie podkreślają, że propozycje uzgodnione w Paryżu, nie wywołały w Londynie zachwytu. Przeciwnie — w bardzo wielu grupach parlamentarnych i politycznych zgoda rządu brytyjskiego na te propozycje spotkała się z ostrą krytyką.

GABINET ANGIELSKI WAHA SIĘ POD WPLYWEM OPINII PUBLICZNEJ.

LONDYN, (Pat). Po wczorajszej naradzie gabinetowej rzecznicy rządowi oświadczyli, że gabinet przyjął propozycje paryskie i że stosowna instrukcja została przekazana do Paryża ambasadorowi brytyjskiemu.

Później w kołach dobrze poinformowanych utrzymywano, że decyzja, jaką powziął gabinet aprobować propozycje paryskie tylko w zasadzie, ale, że co do procedury jaką należy zastosować przy przedstawieniu tych propozycji zainteresowanym stronom opinia rządu brytyjskiego nie jest jeszcze całkowicie jednolita i gabinet raczej skłania się ku temu, iż propozycje te skierowane być winne przedewszystkiem do Ligi Narodów dla aprobaty.

Dziś w południe odbyło się nieoczekiwane dla wszystkich ponowne posiedzenie gabinetu, na którym prowadzono dalej dyskusję ministerjalną na temat sposobu załatwienia propozycji paryskich.

Nie ulega wątpliwości, że gabinet znajduje się pod ostrym wpływem opinii publicznej, która ostro krytykuje rząd za propozycje, jeżeli przyjęte one zostały przez ministra Hoare w formie, jaką dziś ogłoszono w prasie. Premier Baldwin otrzymał dziś rano kilkaset listów od różnych osób i instytucji politycznych, wypowiadających się przeciwko przyjęciu przez W. Brytanię tego rodzaju propozycji.

W izbie gmin wyczekuje się z napięciem, nawet wśród zwolenników rządu oświadczenia, iż propozycje w formie ogłoszonej przez prasę nie zyskują aprobaty rządu, ze strony opozycji rząd ostro atakowany jest pod zarzutem, że nadużył dobrej wiary wyborców. Stanowisko wpływowego dziennika „Manchester Guardian” który

przez cały czas trwania obecnego konfliktu popierał politykę rządu, a obecnie przeciwstawił się propozycjom, ogłoszonym przez prasę nie pozostało bez wrażenia. Wszystkie te okoliczności wywarły niewątpliwie wpływ na członków rządu skutkiem czego dzisiejsza narada gabinetowa nie przeszła pod znakiem jedności.

LONDYN, (Pat). Dzisiejsza dyskusja w izbie gmin wskazuje na to, że sytuacja rządu bynajmniej nie jest łatwa i że premier Baldwin zda je sobie z tego sprawę.

Dalszym dowodem powagi położenia jest fakt, że w tym czasie, gdy premier Baldwin prowadził polemikę w izbie gmin z posłem Attlee, w sprawie projektu francusko-angielskiego, minister Eden odbywał naradę z przedstawicielami dominiów brytyjskich. Brali w niej udział akredytowani w Londynie wysocy komisarze: Kanady, Australji, Nowej Zelandji i południowej Afryki.

Na naradzie tej Eden poinformował reprezentantów dominiów o propozycjach paryskich i uzgodnił z nimi procedurę, jaką rząd angielski zamierza stosować.

W obecnej chwili odbywa się ożywiona korespondencja dyplomatyczna pomiędzy Londynem a Paryżem. W kołach rządowych zapewniają, że dotychczas żadne definitywne stanowisko nie zostało jeszcze przez oba rządy uzgodnione.

Nie można więc mówić narazie o zakomunikowaniu formalnie propozycji paryskich w Rzymie i w Addis Abebie. Rząd brytyjski zdaje się stać na stanowisku, że przedewszystkiem propozycje te przedstawione być winny Lidze Narodów i przez nią zaaprobowane. Jedyną wiadomą oznaką pewnego rodzaju rozwoju w sytuacji jest fakt, że po wszystkich odbytych w ciągu ostatniej doby naradach i konsultacjach ekspertów Foreign Office i współtwórcą propozycji paryskich Peterson odjechał dziś wieczorem spotworem do Paryża.

W środę przed południem odbędą się ponow

nie obrady gabinetu. Przypuszczalnie rząd podejmie ostateczne decyzje i zaopatrzy odjeżdżającego jutro popołudniu do Genewy min. Edena w stosowne pełnomocnictwa.

NASTĄPIŁO POROZUMIENIE FRANCUSKO - ANGIELSKIE.

PARYŻ, (Pat). Ambasador brytyjski w Paryżu Clerk oraz podsekretarz stanu w angielskim M. S. Z. Vansittart złożyli dziś o godz. 18 wizytę premierowi Lavalowi. Vansittart, wychodząc po 40 minutach z Quai d'Orsay, oświadczył, że jest w nastroju optymistycznym i nie widzi potrzeby odbycia jeszcze jednej konferencji z premierem Lavalem. Zdaniem Vansittarta rozmowy francusko-brytyjskie zakończyły się porozumieniem.

Po tej wizycie ogłoszono w Paryżu komunikat oficjalny, który stwierdza, że propozycje zmierzające do przyjaznego załatwienia zatargu włosko-abisyńskiego, ustalone przez premiera Lavalą i ministra Hoare, będą przekazane tej nocy posłom francuskim i brytyjskim w Rzymie i Addis Abebie, którzy przekażą je obu rządowi.

PROPOZYCJE PRZESŁANO DO RZYMU I ADDIS ABEBY.

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi z Paryża, że propozycje pokojowe zostały przesłane wieczorem do Rzymu i Addis - Abeby.

PUBLIKACJE PRASOWE O PROJEKCIE SĄ FANTAZJĄ.

PARYŻ, (Pat). Havas donosi: Ministerstwo spraw zagranicznych wydało komunikat odnoszący do fantastycznego charakteru publikacji prasowych na temat treści projektu, opracowanego w Paryżu przez Hoare i Lavalą komunikat o w Paryżu przez Hoare i Lavalą. Komunikat o zdaju.

Premier i wojewoda wileński na audjencji u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym pana prezesa Rady Ministrów Marcjana Zyndram - Kościakowskiego, który informował Pana Prezydenta o bieżących pracach rządu.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym nowomianowanego wojewodę wileńskiego płk. Bocińskiego.

Plenarne posiedzenie Sejmu w piątek

Jak się dowiadujemy, plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek dnia 13 b. m. o godz. 10-ej rano.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (Pat). Berlin 213.45 — 213.98 — 212.92; Londyn 26.18 — 15.11; Nowy York nie notowany; Nowy York kabel 5.31 1/8 — 5.32 3/8 — 5.29 7/8; Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94; Zurych 172.05 — 3.39 — 1.71.

W oczekiwaniu okresu deszczowego w Etiopji

ASMARA, (Pat). W tutejszych kołach dziennikarzy panuje przekonanie, że akcja wojskowa wobec koniecznej wielkiej powolności nie może doprowadzić do końca wojny przed rozpoczęciem okresu deszczów, t. zn. przed końcem marca. Jeżeli jakaś akcja dyplomatyczna nie zakończy konfliktu — wojna musi się przeciągnąć na następny okres międzydeszczowy, który nastąpi we wrześniu przyszłego roku.

Wobec tego omawiane są wśród dziennikarzy zagadnienia: czy bardzo liczne wojska, tu działające, będą musiały spędzić okres deszczowy pod namiotami, co z różnych względów nie daje się wskazanem, czy też można będzie przygotować im inne schronienia. W każdym razie domki tubylcze do tego się nie nadają. Nikt nie bierze tutaj nawet pod uwagę możliwości oporu przeciwnika w otwartej walce. Według powszechnego zdania dziennikarzy, poważnych walk jak nie było tak nie będzie. Wobec powyższej oceny położenia znowu około 10 dziennikarzy opuści Erytreę w najbliższych dniach.

Jeżeli chodzi o sytuację wojskową, to obecnie prowadzona jest akcja mocniejszego obsadzenia zajętego terytorjum, ograniczonego od południa linją czterech rzek: Setit, Takazze, Gheva i Gabat. Przypuszczalnie jednocześnie wprowadza się w życie wydany uprzednio rozkaz rozbrojenia ludności cywilnej z zajętych obszarów. Rozbrojenie to nie jest zadaniem łatwym, ani też nie będzie mogło być wykonane w krótkim czasie. Rozbrojenie to jednak jest konieczne, ponieważ waż pozostawienie broni ludności na tyłach mogłoby stanowić pewną groźbę dla linii komunikacyjnych bardzo długich i trudnych terenowo. Jest ono tembardziej konieczne, ponieważ ludność zajętych obszarów, lojalna obecnie, mogłaby przestać być lojalną w razie jakiegos, choćby drobnego niepowodzenia.

ETJOPJA NIE USTĄPI.

LONDYN, (Pat). Korespondent Reutera w Addis Abebie donosi, że minister spraw zagranicznych Herouy odwiedził dziś posła Wielkiej Brytanji Bartona i zapytał go, czy poselstwo brytyjskie otrzymało informacje w sprawie opracowanych w Paryżu propozycji pokojowych. Barton udzielił negatywnej odpowiedzi.

Jak oświadcza z rządowych źródeł, jest na der rzeczą nieprawdopodobną, aby Abisynja była skłonna podjąć rokowania pokojowe dopóki choć jeden żołnierz włoski znajduje się będzie na ziemi abisyńskiej. Informacje, według których opracowane w Paryżu propozycje pokojowe przewidywać mają ustąpienie Włochom Ogadenu, przyjęte były ze śmiechem w kołach abisyńskich, które podkreślają, że na froncie południowym sukcesy włoskie są bardzo znaczące.



W Harrarze

Cesarz Haile Selassie wydał zarządzenie mocą którego Harrar zostaje ewakuowany przez wojska abisyńskie. W mieście tym urządzona zostanie centralna stacja sanitarna dla rannych z frontu ogadęńskiego.



TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

SÓL POTANIEJE**Za wódkę i tytoń będziemy płacić to samo**

W chwili obecnej min. Przem. i Handlu prowadzi energiczną akcję na terenie karteli oraz przedsiębiorstw przemysłowych w kierunku dalszych obniżek cen. Istnieje tendencja jak najszybszego zakończenia tych prac.

Co do wyrobów monopolowych, to, jak się dowiadujemy, istnieje tendencja

obniżenia. ceny soli. Co do spirytusu i tytoniu, to nie należy spodziewać się obniżki cen tych artykułów. Ceny spirytusu bowiem dwukrotnie już obniżano, obniżenie zaś cen tytoniu, wobec istnienia różnych gatunków nie spowodowałoby wzrostu konsumpcji tego artykułu.

Akcja o rozszerzenie projektu amnestji

W pewnych kołach wolnych zawodów rozpatrywana jest możliwość podjęcia akcji wśród posłów i senatorów na rzecz rozszerzenia projektu amnestji. Chodziłoby tu o objęcie aktem amnes-

tyjnym pewnych wykroczeń, ściganych przez przewidziane ustawami sądy dyscyplinarne samorządów, wolnych zawodów jak rady adwokackie, izby lekarskie, sądy notarialne i t. d.

Min. Beck wygłosi exposé

Dowiadujemy się, że min. Spraw Zagranicznych Beck zamierza w przyszłym tygodniu wygłosić exposé o polityce mi-

ędzynarodowej na sejmowej komisji Spraw Zagranicznych.

Obniżka cen rur i śrub

WARSZAWA. (Pat). W wyniku rozmów, przeprowadzonych przez p. ministra przemysłu i handlu dr. Góreckiego z reprezentantami poszczególnych kartelów w zakresie obniżki cen, nastąpiło porozumienie pomiędzy ministerstwem i biurem sprzedaży rur zjednoczonych odlewni polskich „Ruropol“.

Obniżka cen przeprowadzona zostanie od 15 grudnia b. r. i wyniesie 17 procent. Obniżka ta dotyczy wyrobów następujących 4 fabryk:

Węgierska Górka Górniczo-Hutnicza S. A.,

Lilpop, Rau i Loewenstein Tow. Akc. Warszawska,

Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki S. A. Warszawa,

Spółka Akcyjna Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich w Ostrowcu.

W wyniku porozumienia ministerstwa P. i H. ze zjednoczonymi polskimi fabrykami śrub obniżka cen wyniesie przeciętnie 15 procent od dnia 15 grudnia b. r. Obniżka dotyczy wyrobów 10-ciu fabryk.

Szkolnictwo mniejszościowe w Łotwie doznaje nowych ograniczeń

Dnia 6 grudnia łotewski minister oświaty podpisał dekret o nauce geografji i historii Łotwy w szkołach mniejszości narodowych. Na mocy tego dekretu, wykłady historii i geografji Łotwy będą się odbywać w języku państwowym nie tyl-

ko w średnich lecz we wszystkich szkołach mniejszości narodowych. Odnośne zmiany w szkołach mniejszości narodowych muszą być dokonane do dn. 1 sierpnia 1936 roku.

Konferencja 3-ch państw bałtyckich**II-gi dzień obrad**

RYGA. (Pat). Wczorajszy pierwszy dzień konferencji ministrów spraw zagranicznych Łotwy, Estonji i Litwy nie przyniósł jeszcze konkretnych rezultatów. Przewodniczący delegacji estońskiej i litewskiej: min. Seljamaa i Lozorajtis złożyli wizyty oficjalne premierowi Ulmanisowi oraz byli przyjęci przez prezydenta republiki.

Krótkie posiedzenie inauguracyjne wypełniły przemówienia powitalne, oraz krótka dyskusja w sprawie porządku dziennego. Następnie delegacje złożyły wieńce przed pomnikiem Wolności, poczem na cześć gości odbyło się śniadanie u prezydenta państwa.

Jak informują z kół zbliżonych do konferencji, główny nacisk podczas narad ma być położony na przestudjowanie sytuacji międzynarodowej i ustalenie dróg polityki trzech państw bałtyckich.

RYGA. (Pat). Dzisiejszy drugi dzień konferencji ministrów spraw zagranicznych Łotwy, Estonji i Litwy wypełniły dwa plenarne posiedzenia oraz obrady w komisjach politycznej, prawniczo-administracyjnej i redakcyjnej.

W przerwach między obradami podpisano układ łotewski - estoński o likwidacji należności za grunty przecięte granicą państwową oraz dokonano wy-

miany dokumentów ratyfikacyjnych podpisanej niedawno umowy pomiędzy trzema państwami bałtyckimi w sprawie konwencji o wzajemnem uznawaniu i wykonywaniu wyroków sądowych w sprawach cywilnych oraz traktowania przestępców kryminalnych.

W południe uczestnicy konferencji podejmowani byli śniadaniem przez posła estońskiego Manninga, wieczorem zaś obecni byli na przedstawieniu w operze narodowej.

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi

NOWA

Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i lektura szkolna oraz **DLA DZIECI!**

Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt. Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

WIADOMOŚCI Z KOWNA**NIEMCY ARESZTOWALI LITEWSKIEGO WACHMISTRZA.**

W Poniedziałku (kr. Kłajpedzkiego) około godziny 10 rano z granicznego punktu kontroli paszportów przystano pismo do naczelnika rejonu litewskiej policji granicznej Jagoldasa, w którym proszono, by naczelnik policji pogranicznej lub naczelnik punktu kontrolnego przyszedł do niemieckiego urzędu pogranicznego w sprawie niejakiego Bertulajitisa (kupeca z Tyłży).

Naczelnik Jagoldas nie miał wówczas czasu, wysłał więc naczelnika urzędu kontroli paszportów wachmistrza Kausasa.

Kausas poszedł i już więcej nie powrócił. Na zapytanie konsula litewskiego w Tyłży odpowiedziano, że policja niema o Kausasie żadnych wiadomości. Dopiero potem zakomunikowano, że jest on aresztowany i że zobaczyć się z nim nie będzie można.

Sliwowica znakomita krajowa
„Rektyfikacji Warszawskiej”

Anglja oczekuje decyzji Ligi Narodów**Wyjaśnienia Edena w Izbie Gmin w sprawie pokojowego projektu Hoare—Laval**

LONDYN. (Pat). Wniosek opozycji w sprawie odbicia nagłej debaty nad kwestją propozycji pokojowych poparty przez 40 członków izby, został przez speakera dopuszczony. Debatę zainaugurował w imieniu opozycji b. minister poczty i telegrafów w rządzie Labour Party Lees Smith.

„Nie wiemy jeszcze — mówił Lees Smith — w jakim stopniu pochodzące z Paryża informacje dotyczące rzekomych propozycji pokojowych są ścisłe. Jeśli jednak choćby w połowie odpowiadają rzeczywistości, to są one sprzeczne z paktem Ligi Narodów i świadczą o porzuceniu przez rząd stanowiska, zajętego wobec kraju przed ostatnimi wyborami. Jest rzeczą niemożliwą dla Wielkiej Brytanji przyjąć za nie odpowiedzialność, nie dyskredytując się w oczach świata”.

W imieniu rządu odpowiedział min. Eden, który przypomniał, w jakich warunkach propozycje były opracowane w Paryżu i oświadczył, że propozycje takie muszą się nadać do przyjęcia przez trzy strony zainteresowane w zatargu.

Propozycje zaś — mówił minister — nie zostały nawet przesłane zainteresowanym stronom. Propozycje opierają się na trzech następujących głównych zasadach:

1) wymiana terytorjów przynajmniej określone korzyści obu stronom;

2) udzielenie Abisynji pomocy Ligi Narodów celem zapewnienia jej rozwoju społecznego, gospodarczego i administracyjnego;

3) specjalne ułatwienie dla osadników i towarzystw włoskich w związku z rozwojem gospodarczym pewnych obszarów.

Minister Eden oświadczył, iż sprawozdania prasowe zawierały liczne poważne niesciśności, inne zaś sprawozdania wzajemnie sobie przeczyły.

W obecnej fazie sprawy jest dla mnie rzeczą niemożliwą opublikować propozycje, opracowane w Paryżu. Byłoby rzeczą bez precedensu ogłaszać propozycje, które jak się spodziewamy, posłużą za podstawę do rokowań, zanim strony zainteresowane zapoznają się z nimi. Wówczas niepowodzenie propozycji byłoby absolutnie pewne. Nie możemy ich ogłosić zanim Liga Narodów ich nie rozpatrzy i nie zadecyduje, jaki bieg winien być im nadany.

Wielka Brytanja jest w tym zatargu zainteresowana jedynie jako członek Ligi Narodów. Ustrój wewnętrzny Włoch nas bynajmniej nie dotyczy. Propozycje ustalone w Paryżu nie muszą konieczne reprezentować punktu widzenia rządu francuskiego, lub rządu brytyjskiego, lecz zawierają one wnioski, które zdaniem tych co brali udział w rozmowach mogą pozwolić stronom na nawiązanie kontaktu i jest to wszystko do czego te propozycje zmierzają.

Oczywiście, byłoby rzeczą mało rozsądną dla czynników stojących z boku potępiać te propozycje przed zapoznaniem się z nimi. Potępienie ich byłoby wyrażeniem o nich opinji przedtem nim by się stało wiadomem, czy nadają się one do przyjęcia przez strony bezpośrednio zainteresowane. Zastanówmy się nad faktem, że jeśli Włochy, Abisynja i Liga

Narodów zgodzą się na podjęcie dyskusji na podstawie propozycji paryskich, to nikt tutaj im się nie sprzeciwi nawet jeśli niektóre z nich by nam nie odpowiadały.

Propozycje paryskie zawierają szczegóły, dotyczące wymiany pewnych obszarów. Jeśli to co rząd obecnie czyni okaże się sprzecznym z zasadami paktu Ligi, to rzeczą Ligi będzie to stwierdzić, jeśli zaś to nastąpi, będziemy gotowi przyjąć jej wyrok.

Liga Narodów — mówił minister Eden — obdarzyła nas zaufaniem, kiedy podejmowaliśmy obecne nasze zadania. Mamy też całkowite zaufanie do decyzji Ligi kiedy rozpatrzy nasze propozycje. Powiedziałem wszystko co mogłem powiedzieć w obecnej fazie spraw. Jutro udaję się do Genewy, gdzie zapoznam się z poglądami kolegów moich z rozmaitych krajów i omówię z nimi wszystkie strony tego skomplikowanego zagadnienia. Zwracam się do izby z prośbą, aby nie usiłowała mnie skłonić zgóry do jakichś zobowiązań stosowania pewnych specjalnych form procedury w moim zadaniu. Proszę o udzielenie mi swobody działania i obdarzenia mnie ufnością przed tem zadaniem, którego nikt nie może mi zazdrościć i które wszyscy, jak sądzę, pomogą mi doprowadzić do końca.

Sejmowa Komisja Spraw Zagranicznych przyjęła 7 ustaw umów międzynarod.

WARSZAWA. (Pat). Dziś popołudniu pod przewodnictwem wicemarszałka sejmu Schaetzla odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych, poświęcone rozpatrywaniu 7 rządowych projektów ustaw w sprawie ratyfikacji konwencji i umów międzynarodowych.

Zywą dyskusję wywołał projekt ustawy w sprawie ratyfikacji umowy gospodarczej między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką, którą zreferował poseł Bruno Sikorski.

Po wyjaśnieniach dyrektora departamentu min. przem. i handlu p. Sokołowskiego oraz referenta projektu ustawy przyjęto bez zmian.

Następnie przyjęto również bez zmian następujące projekty ustaw w sprawie ratyfikacji: konwencji handlowej i nawigacyjnej między Polską i Hiszpanją, protokołu taryfowego między Polską a Estonją, protokołu dodatkowego do układu dodatkowego do konwencji handlowej, zawartej między Polską i Szwajcarią, porozumienie między Polską a Szwajcarią w formie wymiany not, dotyczących wzajemnego udzielenia kontyngentów na tkaniny wełniane i plecionki do kapeluszy i dodatkowego traktatu eks tradycyjnego między Polską a St. Zjednoczonymi A. P. protokołu dodatkowego do konwencji handlowej i nawigacyjnej między Polską i Czechosłowacją.

Serdeczne pożegnanie posła Charwata w Helsinkach

HELSINGFORS. (Pat). W Akademickim Kole Przyjaciół Polski odbyło się pożegnanie opuszczającego Finlandję posła R. P. Charwata. Poza członkami poselstwa udział wzięli przedstawiciele t. zw. Akademickiego Parlamentu Fińskiego Prezes Akademickiego Koła Przyjaciół Polski Salovius, żegnając min. Charwata podkreślił, że młodzież finlandzka znalazła w osobie ministra oddanego przyjaciela i gorliwego opiekuna

Katastrofa lotnicza pod Garwolinem

GARWOLIN. (Pat). Na polach osady Stężyca spadł samolot i rozbił się doszczętnie. Pilot Kazimierz Wiśniewski uratował się przy pomocy spadochronu, doznając tylko lekkich kontuzji podczas lądowania. Przyczyna katastrofy nieznaną.

Bolesław Wit Świącicki

„Zdeptane prawo azylu”

Reportaż z głośnej sprawy wydanego Litwie emigranta politycznego Łukszy, którego sąd wojenny w Kownie skazał ostatnio na 6 lat ciężkiego więzienia. — Cena brosz. 70 gr. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

DOKTOR Feliks HANAC-BLOCH

STOMATOLOG

(Choroby jamy ustnej i zębów)

Gdańska 1, tel. 22-80.

Godz. przyjęć: 10—2 i 5—7.

Załamaniem się państwowej konjunktury w Niemczech?

Trudności aprowizacyjne Niemiec mimo wzmoczonego dowozu żywności z zagranicy bynajmniej nie maleją. Strajk rolników niemieckich robi swoje.

W październiku, na rynku berlińskim w ciągu tygodnia zgłoszono do sprzedaży tylko 2500 sztuk bydła wobec 15800 w ciągu tygodnia w lipcu b. r. Podaż bydła zmniejszyła się zatem sześćkrotnie.

Kolejki przed sklepami żywności mimo ingerencji władz państwowych nie maleją. W niektórych miastach dochodzi do szturmów na stragany handlarzy żywności na rynkach i do bójek kupujących przed wejściem do sklepów. Kobiety biją się o 75 gramów masła lub kielbasę. Obok braku mięsa i tłuszczów zawisło jednak nad Niemcami znacznie groźniejsze niebezpieczeństwo znacznego wzrostu bezrobocia wskutek zaznaczającego się załamania konjunktury państwowej.

Niemiecki minister finansów von Schwerin-Crosigk w doniosłej mowie, wygłoszonej w Frankfurcie nad Menem, dał do zrozumienia, że dotychczasowe finansowanie „tworzenia pracy“ nie może trwać wiecznie i ma swe naturalne granice.

Jeszcze wyraźniej mówił znany przemysłowiec Klöckner na posiedzeniu Klöckner - koncernu. Klöckner zaznaczył, że zamówienia państwowe stają się coraz rzadsze, wobec czego należy liczyć się ze zmianą konjunktury... Innymi słowami nakręcanie konjunktury w Niemczech w dotychczasowej postaci widocznie ustaje.

Przewidywania, że po tych zastrzykach ożywienie gospodarcze będzie się nadal rozrastało i to bez pomocy państwa, nie potwierdza się. Z wycofaniem państwowej ręki pomocniczej gospodarka narodowa znów zaczyna zdradzać objawy zamierania. Szczególnie przemysł i handel dóbr konsumcyjnych wykazują objawy załamania się konjunktury. Znaczną rolę odegra tu mobilizacja kapitałów w celu dozbrojenia Niemiec. Dozbrojenie to odbywa się bowiem kosztem obniżenia stopy życiowej ludności.

Sprawa ta doznała ciekawego naświetlenia na łamach „Völkischer Beobachter“ Dr. Fritz Nonnebruch, redaktor działu gospodarczego centralnego organu partii hitlerowskiej, w artykule p. t. „Dlaczego nie mamy masła?“ wyjaśnił konieczność ofiar w celu utrzymania produkcji: nie kupujemy masła, aby nabyć niezbędne surowce, aby utrzymać proces produkcji...

Jeszcze wyraźniej wypowiedzieli się na ten temat Göring i dr. Göbbels. „Lepiej jeden granat ręczny, niż pół funta kielbasy“, powiedział dr. Göring w Hamburgu. „Rezygnuję z kielbasy, aby mieć bomby“, powiedział dr. Göbbels w mowie, wygłoszonej w okolicach Halle.

Te oświadczenia miarodajnych mężów stanu Trzeciej Rzeszy wyjaśniają istotne przyczyny trudności aprowizacyjnych Niemiec.

Ze względu na to, że kupuje się surowce do wyrobu granatów i bomb, nie ma pieniędzy na zakup mięsa i tłuszczów. Ale ta sprawa ma jeszcze jedną stronę. Obcinanie stopy życiowej obywatela w celu utrzymania w ruchu przez myśl wojennego oraz przemysłu dóbr produkcyjnych powoduje załamanie się siły nabywczej ludności, stąd załamanie się konjunktury dla przemysłu dóbr konsumcyjnych.

Ponieważ jednak przemysł dóbr produkcyjnych nie może stale żyć kosztem przemysłu dóbr konsumcyjnych, lecz tylko z dochodów tego ostatniego, załamanie się dochodowości przemysłu dóbr konsumcyjnych konieczne doprowadzić musi do upadku dochodowości przemysłu dóbr produkcyjnych, co ze względu na kurczenie się zamówień państwowych oznacza ogólne załamanie się „państwowej konjunktury“, czyli wzrost bezrobocia... W październiku ilość bezrobotnych w Niemczech wzrosła o 140000 osób. Według przypuszczalnych obliczeń niemieckiego Instytutu Badań Konjunktury w ciągu bieżącej zimy liczba bezrobotnych wzrośnie prawdopodobnie o 1 milion... Tyle horoskopy gospodarce urzędowej instytucji niemieckiej, która chyba nie grzeszy pesymizmem.

Tak się zatem przedstawiają w chwili obecnej ekonomiczne podstawy bytu Trzeciej Rzeszy; brak tłuszczów i mięsa, nielegalny handel żywnością po cenach wygórowanych, wzrost bezrobocia, ogólne załamanie się konjunktury państwowej...

Fortuna kołem się toczy. Nieprawdopodobne sukcesy Trzeciej Rzeszy w walce z klęską kryzysu w początkach jej istnienia nie tylko w samych Niemczech, lecz nawet zagranicą wyprzedziły sporosób z równowagi i kazały uwierzyć w „cud“ Trzeciej Rzeszy. Adolf Hitler — pogromca kryzysu — to była istotna część składowa magicznego wprost wpływu Führera na naród niemiecki. Z chwilą załamania się sztucznie wywołanej w drodze nagromadzenia długów konjunktury państwowej w Niemczech znacznie maleje siła atrakcyjna nie tylko tego systemu rządów, lecz i osoby Führera. W kraju i zagranicą. To też władze hitlerowskie usiłują wszelkimi sposobami skłonić wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe do powstrzymania się od masowego zwalniania robotników. Chyba niejedna daremnie wyczekująca w kolejce na 75 gramów masła pani, nie jedna wracająca z rynku z pustymi rękami gospodyni, nie jeden otrzymujący wymówienie pracy pracownik narzeka w rozterce: „Hitler kann es auch nicht schaffen“...

Widocznie Hitler zdaje sobie doskonale sprawę z tego kryzysu zaufania, bowiem inaczej trudno byłoby zrozumieć jego przemówienie, wygłoszone z okazji otwarcia Deutschlandhalle w Berlinie, w którym niedwuznacznie określił sytuację:

„Kto mógłby być moim następcą? Stare partje? Żydzi? Dobre stare czasy? — To wszystko skończyło się nazawsze. To nie powróci. Nigdy. Nic nie zdoła nas zachwiać. Zwłaszcza mnie osobiście. Koniecznym jest jednak dlatego, abyśmy nigdy nie stracili zaufania narodu, lecz zdobywali je w większym jeszcze stopniu. Przewyciężymy wszystkie trudności, bo musimy je przewyciężyć...“

Obserwator.



Sejmowa Komisja Budżetowa przyjęła projekt ustawy o kredytach na 1934-35 i 1935-36 r.

Dzisiaj przed południem odbyło się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej. Na posiedzenie to przybył minister skarbu p. KWIATKOWSKI z wicemin. GRODYŃSKIM.

Przedmiotem obrad były trzy projekty ustaw kredytowych dodatkowych na r. 1934-35 i 1935-36. W toku dyskusji, jaka wywiązała się nad temi projektami wyjaśnienia udzielił wicemin. Grodyński.

W wyniku obrad pierwszy z tych projektów tj. kredyty dodatkowe na rok 1934-35, które w globalnej sumie wynoszą 15,056,092, przyjęto bez zmian. Do dwóch pozostałych projektów komisja nie wprowadziła żadnych zmian merytorycznych. Jedynie w obu projektach zmieniono tylko art. 2. Zmiana ta jest czysto formalna i polega na tem, że oba projekty ustaw o kredytach dodatkowych na r. 1935-36 połączono w jeden projekt, nie zmieniając sumy globalnej tych kredytów. Suma ta wynosi w połączonym projekcie kwotę 11.979.000.

Dyrektorjat Kłajpedy złoży sejmikowi plan gospodarczy

RYGA. (Pat.) Z Kowna donoszą, że tygodnik „Sėkmadienis“ przewiduje, że na najbliższym posiedzeniu sejmiku kłajpedzkiego nowy dyrektorjat wystąpi z programową deklaracją, w której ma być położony specjalny nacisk na zagadnienia gospodarcze z równoczesnym wskazaniem w jakich dziedzinach pożądana byłaby pomoc ze strony rządu litewskiego.

W kołach litewskich przewidują również, że jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia członkowie dyrektorjatu przybędą do Kowna, celem przedstawienia się rządowi centralnemu.

PASTA DO ZĘBÓW
DENS
WARSZAWSKIE LABORATORJUM CHEMICZNE S.A.



doskonale
CZYŚCI
BIELI
KONSERWUJE

O Bibliotece Uniwersyteckiej i czytelnictwie na USB.

Ostatnich pięć lat historii Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie, to okres ciężkich zmagani, okres ciągłego borykania się to z brakiem odpowiedniego pomieszczenia, to z niedostatecznością fachowego personelu, to wogóle z brakiem funduszy. Niektóre z tych niedomagań zostały przynajmniej na pewien czas zaspokojone, inne pozostają nadal otwarte, ale prędzej czy później będą musiały znaleźć rozwiązanie, jeśli Biblioteka ma być uniwersytecką i służyć do celów naukowych dla jakich jest przeznaczona.

Najlepiej jeszcze, jakkolwiek też tymczasowo, udało się załatwić kwestję pomieszczenia. Przez przeprowadzenie się Archiwum Państwowego do własnego gmachu opróżniona została część budynku uniwersyteckiego, którą po grun-

townym remoncie oddano do użytku biblioteki. Są to 4 sale magazynowe z korytarzem od strony dziedzińca Skargi, oraz 3 pokoje sklepowe z dwoma małymi gabinetami w skrzydle wieży astronomicznej, stanowiące w początkach XIX w. mieszkanie rektora J. Śniadeckiego. W jednej z przydzielonych sal magazynowych ułożono podłogę betonową na żelaznych dźwigach. Artysta malarz Kazimierz Kwiatkowski dokonał konserwatorskiej rekonstrukcji pokoi przy wieży astronomicznej, odtwarzając ukryte w dwu pokojach pod tynkiem malowidła z drugiej połowy XVIII w., złożone z ornamentacji roślinnej i emblematów astronomicznych. Ten sam artysta odświeżył też zabytkowe drzwi z dawnymi zlocenia mi.

Odzyskanie części budynku pozwoliło na odpowiednie przegrupowanie magazynów i biur i rozwiązało na najbliższe dziesięciolecie problem ciasnoty przestrzennej. Choć więc stan teraźniejszy daleki jest od ideału (kwestja opalania magazynu, półki drewniane, konieczność używania drabin), to jednak ozna-

cza on, w porównaniu z poprzednimi warunkami duży krok naprzód. Nie została załatwiona sprawa ubezpieczenia pożarowego. Brak odpowiednich funduszy nie pozwala dyrekcji na zakup gąsienic i hydronetek, koniecznych w razie pożaru. Dyrekcja Biblioteki czyni jednakże starania o specjalną dotację na ten cel i prawdopodobnie w najbliższym czasie i w tym kierunku sytuacja ulegnie poprawie.

Właściwie wiele jeszcze urządzeń pożytecznych można by wprowadzić, wiele nowych zdobyć na pole bibliotekarstwa przeczepić, gdyby nie wiecznie ta sama piosenka — brak funduszy. Z funduszami jest właśnie bardzo krucho i to paraliżuje wszelkie poczynania i próby na polu czy to ulepszeń technicznych czy to polityki bibliotecznej. Od roku 1930 fundusze Biblij. są mniejsze, niż niż w okresie przedkryzysowym. Pewne polepszenie przyniosła podwyżka opłat na uniwersytetach i stworzenie Funduszu opłat studenckich, z którego część pieniędzy jest przeznaczona na zakupno książek, ale ostatnio i ta suma się zmniejsza,

to też z tego funduszu, przeznaczanego na zakup książek, musi Dyrekcja uszczuplać pewne kwoty na utrzymanie części personelu, co przynosi dotkliwą szkodę księgozbiorowi.

Ogółem zakupiła Biblioteka w ciągu ostatnich 5 lat 3512 tomów książek i czasopism. Na zakupno zbiorów wydano w ostatnich dwu latach około 80 tys. zł. co, wobec wielkich luk szczególnie w zagranicznej literaturze naukowej, jest bardzo niewiele. W porównaniu z rokiem 1934, w którym zakupiono 1376 tomów, spadła ich liczba w roku bieżącym do 714, co się tłumaczy z jednej strony obniżeniem dotacji, z drugiej zaś tem, że Biblioteka zakupiła szereg dzieł droższych z poszczególnych dyscyplin naukowych. Starania Uniwersytetu i wileńskich kół naukowych o rewindykację zbiorów bibliotecznych z ZSSR nie dały dotąd rezultatu i niema w obecnej chwili, pomimo starań, większej nadziei na rychły ich zwrot.

Największy procent, bo 75, korzystających z Biblioteki, stanowią oczywiście słuchacze U. S. B. Z tych największy pro-

Rozmaitości ze świata

NIEŚLIZGAJĄCE SIĘ OPONY.

Zarzucanie samochodów na ostrych zakrętach lub przy gwałtownym hamowaniu, szczególnie na mokrej, śliskiej nawierzchni, jest najczęstszą przyczyną wypadków samochodowych. Nad usunięciem tego przykrego zjawiska konstruktorzy samochodowi pracują już od dłuższego czasu. Przez obniżenie punktu ciężkości w samochodzie i zmianę konstrukcji hamulców udało się w pewnym stopniu zmniejszyć zarzucanie, jednak te ulepszenia nie rozwiązywały zagadnienia radykalnie. Dopiero jeden z konstruktorów wpadł na ciekawy pomysł, niemal całkowicie rozwiązujący całą sprawę. Zastosował on opony z protektorami o specjalnym wykrętu nacięć, idących od wewnątrz. Kilka samochodów różnej wielkości wyposażono w tego rodzaju opony i poddano ostrym próbom. Doświadczenia robiono na wilgotnym asfalcie, dla zwiększenia możliwości ślizgania się, pokryto powierzchnię emulsją mydlaną. Na tak przygotowany tor wypuszczono duży, 80-konny samochód, któremu przy szybkości 60 km/godz. zablokowano jedno z tylnych kół. Pomimo to jednak samochód nie został zarzucony. Następnie poddano próbom jeszcze dwa inne samochody; kierowcy gwałtownie hamowali na różnych szybkościach, jednak samochody nie wykazywały prawie żadnego zarzucania. Natomiast samochody na zwykłych oponach ślizgały się podczas każdej z prób.

Jest to niewątpliwie bardzo poważny krok w zwiększeniu bezpieczeństwa automobilizmu.

SAMOŁOT PORUSZANY SIŁĄ MIĘŚNI LUDZKICH.

Lot przy pomocy mięśni ludzkich przestał być utopią. Marzenia całej plejady konstruktorów i wynalazców przekształciły się w rzeczywistość. Są to dopiero pierwsze próby, a już osiągnięto pewne rezultaty. Mniej więcej przed dwoma laty politechnika we Frankfurcie wyznaczyła nagrodę pieniężną temu, kto pierwszy przeleci określoną przestrzeń na samolocie poruszonym wyłącznie siłą mięśni ludzkich. Dwaj młodzi inżynierowie niemieccy przystąpili do budowy samolotu, którego motorem byłby człowiek. Ze względu na dość ograniczoną i krótkotrwałą ilość energii, jaką mogą dostarczyć mięśnie ludzkie, postanowiono zbudować samolot niezwykle lekki o własnościach aerodynamicznych, szybowa. Po dwóch latach wytężonej pracy i szeregu doświadczeń został zbudowany płatowiec konstrukcji drewnianej o rozpiętości 13,5 m. oraz niezmiernie małej wadze 35 kg. W kabine pilota, przed jego siedzeniem, są umieszczone dwa pedały, poruszające którymi pilot uruchamia przy pomocy przekładni śmigło. Sterowanie samolotem odbywa się wyłącznie rękami, gdyż nogi pilota są zajęte napędem śmigła. Warunek nagrody wymagał, aby lot odbył się na przestrzeni 500 metrów. W pierwszym locie osiągnięto wynik 195 metrów, przeleczanych na wysokości 1 metra. Następny lot trwał już 22 sekundy i osiągnięto odległość 235 metrów. Osiągnięte wyniki są bardzo skromne, ale pamiętajmy, że pierwsze kroki w lotnictwie były nie mniej skromne. Trudno przewidzieć, jakimi drogami pójdzie dalszy rozwój lotów mięśniowych. W każdym bądź razie dalsze próby napewno przyniosą znacznie lepsze rezultaty niż dotychczasowe i obok szybowców przybędzie nowa gałąź sportu lotniczego.

NOWY GATUNEK PSZCZOŁ.

Pszczelarzy zainteresuje niewątpliwie ciekawe i dużej ciekawości wymagające doświadczenie, jakie z pszczołami swemi przeprowadził pewien bartnik amerykański, Jay Smith, który po 30-letniej pracy zdołał wyhodować nowy gatunek pszczoł niekujących, większych od trzmieli i dających więcej miodu.

Smith, straciwszy przed 30 laty skutek katastrofy żywiołowej cały swój dobytek, z które-

go uratować zdołał zaledwie jeden ul pszczelny, postanowił poświęcić się wyłącznie hodowli pszczoł i zbieraniu miodu. Miłe to zajęcie pozostawiało mu dużo czasu do rozmyślań. Pewnego dnia, Smith, który zajmował się również biologią ustrojów mikroskopowych, w czasie eksperymentowania nad gatunkiem ameby, wpadł na pomysł uszlachetnienia drogą krzyżową gatunku pszczoł. Zdołał on zapłodnić sztucznie królową swego ula. Z jajek tych wylęgły się okazy większe nieco od normalnej pszczoły. W drodze dalszych eksperymentów Smith po kilkunastu dniach pracy zdołał wytworzyć nowy gatunek pszczoł znacznie większych od dotychczasowych i co najdziwniejsze, nie posiadających zupełnie żądła. Pszczoły te w odróżnieniu od normalnych,

które, jak wiadomo, w poszukiwaniu kwiatów oddalają się najwyżej 15 km. od swego ula, przelatywały przestrzenie dochodzące do 30 km. i więcej. Pracowite pszczołki przynosiły swemu właścicielowi więcej miodu. Wkrótce Smith zdołał powiększyć swą pasiekę i dzięki swej niezwykłej cierpliwości i umiejętnej pracy jest dziś mimo kryzysu człowiekiem zamożnym, cieszącym się dobrze zasłużonym uznaniem w kołach nie tylko bartników ale i przyrodników amerykańskich.

Niedawno wydział przyrodniczy jednego z uniwersytetów amerykańskich przeprowadził szczegółowe doświadczenia z pszczołami Smitha, przy czym stwierdzono, że jeden rój pszczoł Smitha daje 30 kg. więcej miodu niż rój zwykły.

Tragedja na morzu



Koło jednej z wysp Filipińskich, San Bernardino, 3000-tonowy angielski statek „Silverhazel“ wpadł na skałę. Z 49 osób załogi uratowało się tylko 7. Przez kilka dni przebywali oni na skalistych wysepkach i przez kilka dni poszukiwał ich wysłany w tym celu amerykański statek „Peary“, jednak nie znalazł rozbitków. Nieszczęśliwcy, stracili nadzieję na ratunek, z resztką rozbitego okrętu związali tratwę i wypłynęli na morze, gdzie po dwóch dniach natknął się na nich statek ratowniczy. Rozbitków pozostało jednak już tylko 4, gdyż kapitan i dwóch pasażerów w międzyczasie utonęło. Na zdjęciu — moment wciągania na statek uratowanych rozbitków.

O litewskich pieśniach ludowych weselnych

Dnia 7 grudnia r. b. w sali związku akademików Litwinów U. S. B. (ul. Wileńska Nr. 28) z ramienia Litewskiego Towarzystwa Sztuki i Literatury odbył się pod powyższym tytułem odczyt w języku litewskim. Po krótkim przemówieniu ks. dr. Antoniego Wiskonta, prezesa towarzystwa, prof. Michał Birżyska wygłosił odczyt, w którym na podstawie zbiorów dajń (t. j. litewskich pieśni ludowych) ks. Juskiewicza i innych oraz opisów obrzędów weselnych przez tegoż Juskiewicza (obrzędy wielońskie), Mickiewicza (żmudzkie) i inn., jak też nawiązując do niedawnego przedstawienia „Wesela żmudzkiego“, urządnego staraniem Litewskiego Towarzystwa Sztuki i Literatury na spółkę z sekcją dramatyczną związku akademików Litwinów, prelegent wykazał całe bogactwo i piękno dajń weselnych, oświetlał przeżytki obrzędowe przed-

historyczne, stwierdzając, że większość dajń tych w ich formie obecnej ustaliła się w w. XVII—XVIII i przeważnie bez większych zmian zachowała się do zniesienia pańszczyzny, ale i po zniesieniu w mniej lub więcej zmienionej postaci utrzymuje się w wielu miejscowościach w całej swej świeżości. Nawoływał przytem nie tylko do zbierania i ścisłego zapisywania ich wraz z obrzędami weselnymi, lecz i do utrzymywania przez inteligencję tradycji ludowych.

W dyskusji omówiono wysunięte przez prelegenta postulaty, przy czym stwierdzono, że na Wileńszczyźnie litewskiej ani dajń, ani obrzędów weselnych dotychczas nie zamary, a w wielu okolicach zachowały się nawet w większym stopniu, niż nieraz na Żmudzi lub w stronach wilkomierskich, marjampolskich i t. W.

Roślinny PUDER ABARID upiększa cerę

cent przypada na humanistów (85 procent słuchaczy tego wydziału), najmniejszy na medyków i słuchaczy wydziału sztuk pięknych (po 45 proc.). Ze zbiorów podręcznych czytano przeszło 45 tys. dzieł, nie licząc encyklopedyj, do których każdy czytelnik ma bezpośredni dostęp. Stwierdzono tu jednakowoż pewien wandalizm w stosunku do dzieł i czasopism, polegający na uszkodzeniach i wycinaniach kartek przez zbyt „pilnych“ czytelników. Szczególnie mocno narażone były na takie „intensywne“ czytanie dzienniki ustaw, potrzebne nie prawnikom do egzaminów. Tego rodzaju egoizm i brak kultury winien być bezwzględnie potępiony, a schwytani na gorącym uczynku, jak najsurowiej ukarani.

W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba czytelników spadła o 400 osób, co odpowiada, zresztą, mniejszej ilości studentów na U. S. B., spadła suma odwiedzin w różnych działach, liczba zamówień, wypożyczeń i t. p.

Poza słuchaczami USB korzystało ze zbiorów Biblioteki szereg uczonych z

Polski i zagranicy. Z gości zagranicznych pracowali w Bibliotece prof. Uniwersytetu Kowieńskiego Michał Birżyska nad pobytem Ad. Mickiewicza w Kownie, Ludwik Gira, poeta litewski, urzędnik ministerstwa oświaty w Kownie — nad zabytkami literatury litewskiej, Maciej Wincenty, doktorant un. kowieńskiego — nad historią literatury litewskiej, Tencjanoli Oreste Ferdinand, prof. z Rzymu, który badał ikonografię Zygmunta I, Bony i Zygmunta Augusta do stosunków polsko-włoskich w epoce odrodzenia. Z czytelników krajowych z polski Wilna pracowali ks. Cikoto Andrzej, generał OO. Marjanów — nad aktami z konu Marjanów w Polsce, ks. dr. Kalla Stanisław, misjonarz z Krakowa — nad aktami zakonu misjonarzy w Polsce, kpt. Kobyłański Józef nad rękopisami łowickimi i wielu in. Ponadto zwiedziło Bibliotekę szereg wycieczek.

Chcąc ułatwić czytelnikom korzystanie z księgozbioru Biblioteka zorganizowała cykl wykładów informacyjnych. Ponadto przeszkolono szereg praktykantów, pracowano nad katalogiem druków

regionalnych, brano udział w współpracy międzybibliotecznej i t. p.

Bardzo pożytecznym czynem było zorganizowanie w bieżącym roku planowanego oddawna „Biura Bibliograficznego“. Dziś stanowi ono ważny czynnik w rozwoju poradnictwa bibliograficznego na terenie Biblioteki. Biuro udziela informacji i pomocy bibliograficznych czytelnikom w zakresie ich poszukiwań naukowych, udziela wskazówek i odpowiedzi na kwerendy, zwłaszcza zamiejscowe, pośredniczy przy sprowadzaniu dzieł do pracy naukowej z innych bibliotek i t. p. Ponadto Biblioteka wydaje „Biuletyn“, informujący o nowych nabytkach Biblioteki.

Po dłuższej przerwie wznowiło działalność, opiekując się Biblioteką „Towarzystwo Przyjaciół Biblioteki Uniwersyteckiej“, które obniżyło ostatnio składkę roczną z 24 na 6 zł. Opłacając tę kwotę każdy członek ma prawo do bezpłatnego korzystania ze zbiorów Biblioteki.

Em.

NA MARGINESIE

Głos mają mieszkańcy Wilna

Wilno ma to szczęście, czy nieszczęście, że prawie każdy nabytek ludzki zostaje tu na wieki poprzez krótkotrwałe przeszkody brnie zwycięsko asymilując się całkowicie i już po kilkunastu latach pobytu sam zaczyna wierzyć przy najmniej w trzy pokolenia swoich przodków na Rossie, i w to jeszcze, że jego ród uprawiał glebę wileńską, a on sam osobiście bronił własną pierśią. grodu Gedymina przed bolszewikami.

Tyle co do szarych osiedleńców. Inaczej się sprawy układają z aktorami, zwłaszcza operetkowymi. Przyjeżdżają, odjeżdżają, zostawiają żal, krytykę — jedno jest — niewątpliwe: — „kształcą gust publiczności“ i wożą po świecie swoje wrażenia.

Lwowska „Chwila“ z dnia 8 grudnia drukuje wywiad z naszą znajomą... Janiną Kulczycką.

Prawda to, że było wielu wielbicieli jej talentu i to jeszcze, że poniekąd panowie tkwili w „Lutni“ na kilku przedstawieniach z rządu — dla tych miłośników zapewne cenne będzie każde słowo naszej eks-primadonny

„Moje obecne występy lwowskie — powiada z pewną tremą uroczą artystka — uważam za rodzaj egzaminu“.

Trema u aktorki w życiu, nie na scenie, to bardzo cenna cnota, która pozwala się spodziewać wielu innych zalet. Ale wobec kogo trema? Czyżby wobec przedstawiciela „Chwili“?

Jeśli tak to p. Kulczycka uważa widocznie wywiad za rodzaj spowiedzi i więcej lub mniej przygodną pogawędkę traktuje bardzo poważnie, „sercem całym“.

Czytajmy więc szybko dalej:

„Obecnie wracam do Lwowa i życzę sobie w tem mieście przynajmniej czwartą część moich sukcesów wileńskich.“

Mieszkańcy Wilna nie wyobrażają sobie więcej operetki bezemnie“.

Ho! Ho! Ale my tego poważnie potraktować nie możemy. Ktoś tu wziął za wysoką nutę. Niewdzięczni mieszkańcy Wilna nie tylko wyobrażają sobie operetkę, ale chodzą do „Lutni“ i nawet czasem się zachwycają.

Jednego tylko mieszkańcy Wilna naprawdę nie potrafią sobie wyobrazić, żeby p. Janina Kulczycka... tak mówiła

Poprostu chyba autor wywiadu szanowny p. Sz. Sp. tak sobie wyobraził“... amik.

—oOo—

Korupcja wśród moskiewskich urzędników skarbowych

Zdeklasowane elementy wciąż jeszcze wyprawiają swe harece na rynkach moskiewskich. — W związku z przywróceniem wolnej sprzedaży przedmiotów codziennego użytku w dowolnej ilości w sklepach rynku te, na którym sprzedawane są rzeczy używane, straciły swe poprzednie znaczenie. Mają one umożliwić jednym mieszkańcom pozbycie się niepotrzebnych rzeczy używanych, innym znowu nabyć ich. Z tej okolicy korzyści korzystają jednak zawodowi handlarze, spekulanci i rozmaici osobnicy spod ciemnej gwiazdy, aby robić geszefty.

Niemalą przygodę miał w związku z tem pewien robotnik moskiewski, który chciał sprzedać na Jarosławskim rynku stare spodnie. Zo stał otoczony przez zawodowych spekulantów, którzy ofiarowali mu śmieszne małą cenę. Gdy nie zgodził się na to zaduneczował go, jako „spekulanta“, poczem został aresztowany. Ten proceder spekulacji mogli uprawiać na rynkach moskiewskich dzięki „przyjaznym“ stosunkom z organami władzy, z którymi przy wypicie dzielił dochody z rozmaitych imprez oszukańczych.

Razem z urzędnikami skarbowymi spekulanci udawali agentów G. P. U. i groźbą aresztowania zmuszali, odwiedzających rynek, do „wykupu“.

Jeszcze gorzej powiodło się na rynku dwóm gospodom, które chciały sprzedać używaną harmonijkę. Pomocnicy kierownika urzędu skarbowego Serebriakow i Kawerzow zatrzymali te kobiety i groźbą dochodzenia karnego przeciwko nim jako „spekulantom“ zmusili je do uległości.

Spekulanci mogli na rynkach spokojnie sprzedawać rzeczy kradzione czując życzliwą opiekę „władzy“ w postaci urzędników skarbowych. Urzędnicy skarbowi ponadto na własny rachunek uprawiali inkaso opłat rynkowych. Kontrola ustaliła, że w moskiewskim urzędzie skarbowym zginęło 300 ksząteczek z pokwitowaniami na sumę 30.000 rubli. Urząd śledczy odnalazł pokwitowania na 22.000 rubli, z których inkasenci skarbowi nie wylczyli się.

W związku z powyższym w Moskwie aresztowano 16 urzędników skarbowych, którzy brali czynny udział we wszystkich tych machinacjach. Referując o tem „Izwestija“ dodają, że „rzecz zrozumiała, że zarządzenie wcale nie wystarczy dla uzdrowienia działalności urzędów skarbowych stolicy“.

Sp.

PROJEKT USTAWY AMNESTYJNEJ, złożony do Sejmu

PODLEGAJĄ AMNESTJI.

Do łaski marszałkowskiej wpłynął projekt ustawy amnestyjnej.

ART. 1 ustawy amnestyjnej ustala, że dla upamiętnienia wprowadzenia w życie ustawy konstytucyjnej udziela się powyższej amnestji.

Art. 2 wymienia następujące kategorie przestępstw, które objęte są projektowaną amnestją, a mianowicie: przestępstwa skarbowe dokonane przed 11 listopada 1935 r., a to — poza opublikowaniem w prasie — przestępstwa porządkowe, przestępstwa polegające na uszczupleniu dochodu skarbowego jeśli podstawa wymiaru kary nie przekracza kwoty 100 zł., przestępstwa polegające na naruszeniu zakazu przywozu, wywozu lub przewozu towarów, jeżeli wartość towaru nie przekracza 200 zł., przestępstwa za które grozi wyłącznie kara pieniężna do tysiąca zł. oraz przestępstwa z ustawy karno-skarbowej, o ile dotyczą urzędzenia nielegalnych loteryj, które prowadzone były na cele społeczne.

Ponadto amnestji podlegają wszystkie wykroczenia dokonane przed 11 listopada 1935 r.

ART. 3. zawiera zasady ustawy amnestyjnej, ogłoszone już w prasie, a odnoszące się do przestępstw natury kryminalnej.

ART. 4 projektu do przestępstw popełnionych z pobudek politycznych, przy czym kary nie wyżej 2 lat więzienia zostają całkowicie darowane.

ART. 5 postanawia, że sprawy o przestępstwa z artykułów 43 do 48 kod. karn. wojskowego, dokonane przed 30 marca 1923 r. darowuje się jeżeli sprawca w ciągu roku od wejścia w życie ustawy amnestyjnej znajdzie się w rozporządzeniu władzy, celem uregulowania swego stosunku do służby wojskowej.

AMNESTJA NIE OBEJMUJE.

ART. 6 wylicza kategorie przestępstw, których amnestja nie obejmuje. Poza już ogłoszonymi amnestją nie obejmuje m. in. przestępstw określonych w dekrete Prezydenta o rejestrowym zastawie rolniczym oraz o rejestrowym zastawie drzewnym, dalej przestępstw z art. 47 i 48 prawa o broni i amunicji i materiałach wybuchowych, zbrodni i występku, określonych w dekrete Prezydenta R. P. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa (np. szpiegostwo).

Dalej przestępstw zawartych w art. 103 i 104 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (dezereja), chyba, że sprawca w ciągu roku od wejścia w życie ustawy amnestyjnej znajdzie się w rozporządzeniu władzy, celem uregulowania swego stosunku do służby wojskowej. Amnestja nie obejmuje przestępstw z art. 105 i 106, wymienionej ustawy (oszukiwanie zabieg, zmierzające do zwolnienia od służby wojsk. i t. d.). Nie podlegają również amnestji naruszenia, ka rane przez władze przełożoną i dyscyplinarną.

Wreszcie amnestja nie stosuje się do osób, które scigane były listami gończymi spowodu uchylenia się od wykonania prawomocnego wyroku.

Dalej projekt amnestyjny obejmuje rozmaite kategorie przestępstw leńszych.

UZASADNIENIE PROJEKTU USTAWY

W uzasadnieniu do projektu ustawy amnestyjnej, przytoczone jest, że ustala się datę 11 listopada 1935 r., t. j. dzień Święta Niepodległości jako datę rozstrzygającą, czy dane przestępstwo podlega amnestji.

O ile chodzi o t. zw. przestępstwa polityczne, to projekt idzie o wiele dalej, wzmożone bowiem nowymi podstawami ustrojowymi państwa polskie pragnie dać tej kategorii skazanych możność okazania poprawy.

Proces o zabójstwo ś. p. min. Plerackiego

Sąd w dalszym ciągu bada świadków

WARSZAWA. (Pat.) Dzisiejsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo ś. p. ministra Plerackiego rozpoczęło się o godz. 10,45.

W dalszym ciągu badani są świadkowie oskarżenia.

Jako pierwszy zeznaje świadek Adam Czyżewicz, a następnie świadek Franciszek Kapusta, st. posterunkowi służby śledczej w Krakowie. Przeprowadzali oni obserwację podejrzanych o działalność w OUN w Krakowie i częściowo we Lwowie. Świadkowie ci nie nowego do sprawy nie wnoszą.

Zostaje podkreślone, że w zakresie przestępstw skarbowych projektowana ustawa ma być najszerszą z dotychczas wydanych amnestji.

Na podstawie prowizorycznych obliczeń może być przypuszczać, iż obejmie ona co najmniej połowę wszelkich przestępstw skarbowych. O ile idzie o przestępstwa z pobudek politycznych, to przy określaniu tych przestępstw projekt kładzie nacisk nie na tych przestępstwach, lecz na motywy przestępczego działania i na pobudkę.

Bardzo rozległe obejmuje amnestja przestępstwa leśne, jak kradzieże i inne nadużycia leśne.

Spod działania amnestji wyłączeni są ci, którzy nie poddali się prawomocnym wyrokom, lecz zbiegli przed wykonaniem kary.

Elementarne poczucie sprawiedliwości nakazuje, jak głosi uzasadnienie, inaczej ustosunkować się do tych przestępców, niż do przestępców, którzy lojalnie poddali się prawu i winę swoją bądź już częściowo odcierpieli, bądź okazali gotowość jej poniesienia. Ci, którzy podporządkowali się wyrokowi nie mogą być w gorszym położeniu od tych, którzy uciekli przed karą i ucieczka nie może stanowić premii dla tych, którzy popełnili przestępstwo nie wykazali tyle poszanowania dla prawa, aby ponieść konsekwencje tego czynu. Kto wyrokowi sądu ojczystego nie daje posłuchu, sam siebie wyłącza niejako spod dobrodziejstwa łaski.

Dalsi świadkowie: Maksymilian Szaradek, posterunkowy i Franciszek Sordyl, st. posterunkowy urzędu śledczego w Krakowie nie pamiętają szczegółów sprawy, wskutek czego Sąd odczytuje ich zeznania, złożone w śledztwie.

Następny świadek Karol Marszałik, kupiec, zamieszkały w Krakowie również nie pamięta dziś szczegółów sprawy, wskutek czego Sąd odczytuje jego zeznania, złożone w śledztwie.

Z zeznań tych wynika, że w 1934 r. z jego mieszkania obserwowal Kłymyszyna i Lebeda st. posterunkowy Czyżewicz.

Jako ostatni przesłuchany był na wniosek obrony raz jeszcze post. Trzełński, badany już poprzednio. Świadek ten w śledztwie zeznał, że pełniąc służbę w pobliżu gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zaobserwował na ulicy kilka razy nietylko osk. Lebeda, ale i innego osobnika, którego rozpoznał następnie z fotografii jako Andrzeja Fedyne.

Świadek potwierdza swoje zeznania.

Na tem posiedzenie dzisiejsze o godz. 17,15 zostało przerwane do jutra, do godz. 10-ej rano.

—[::]—

Sprawozdanie kasowe Komitetu „Chleb Dzieciom“ w Wilnie za czas

od 1 kwietnia 1934 r. do 1 kwietnia 1935 r.

Ogółem otrzymano z kwest 7.749,37 i tyleż wydano. Najwięcej wpłynęło w kwietniu i grudniu, ze śródmiesia, ale i takie Nowe Zabudowania dały 32 zł. Zapomogi otrzymało 17 instytucyj, najwięcej Zakład S. S. Salezjanek, (które prócz tego kwestują osobiście) i Dom Dzieciątka Jezus. Dwa zakłady prawosławne też otrzymały łącznie około 200 zł. Ostatnio wydaje Komitet obiady dla dzieci biednej inteligencji, na które wydał w r. ub. 750 zł. Administracja Komitetu kosztuje 880 zł., woźny 60 zł. Zarząd składa się z dr. Świeżyńskiego — prezesa, wiceprez. są p. H. Wańkiewiczowa i p. W. Wojewódzka, skarbnik — p. Głowiński, członkowie: pp. Tupalska, Nowicka, Łukowska, Sawicki.

Kwestarki, które z poświęceniem zbierają złotóweczki co miesiąc, narzekają, że coraz mniej ich dostają. Ludzie, którzy latami dawali bez wahania, teraz odmawiają, stękają i mówią że im trudno, kryzys, redukcje i nowe ciężary podatkowe. Ależ jedna złotówka to jest nic, w skromnym nawet budżecie miesiecznym. To za siebie można dać. Zjesz o parę ciastek mniej, pu delka papierosów nie kupisz i już się złotówka odnajdzie. Są ludzie cierpliwi i systematyczni, którzy codziennie odkładają 20—30 gr., by mieć oszczędności przy końcu miesiąca. Można je obrócić na zapomogę dla najbardziej pokrzywdzonych przez los istot, dla głodnych dzieci, które nie prosily o przyjęcie na świat, a zostały zrodzone poto, by od niemowlęctwa cierpieć głód, chłód i wszelkie niewygody połączone z fatalnym stanem ekonomicznym klas pracujących.

Ze wszystkich obowiązków społecznej pomocy i filantropji ten — względem słabych głodnych, biednych dzieci, jest najpierwszy. Ratować trzeba te biedactwa, które matki biedne, żony bezrobotnych, miały odwagę czy nieostróżność wydać na świat.

H. R.

Szkodnik

W środowym numerze wydawanego w Krakowie „IKC“ już we wtorek mogliśmy w Wilnie przeczytać na temat zsyłania Polaków na Litwie do innych powiatów, m. in. co następuje:

Zważywszy „gigantyczne“ rozmiary państwa litewskiego i to, na jak „olbrzymim“ terenie jest ono położone — musimy dojść do wniosku, że owe zesłanie jest nieco humory styczne. To tak jakby ktoś „zesłał“ kogoś z Bonarki na Wołę Justowską, albo z Pragi do Rembertowa, albo z Łyczakowa do Brzuchowic i t. d.

Ale czy w tem szaleństwie jest metoda? Jest to przecież najdokładniejszy wzór dawnych czasów „dobrego“ cara batiuszki. Zsyłano Polaków z Warszawy, Łodzi, Lublina, Wilna, a również i z Kowna w dalekie tajgi sybirskie. To była metoda.

I właśnie obecne stosowanie tych metod przez małą Litwę, na której, gdy pies usiądzie, to ogon ma zagranicę — jest co najmniej niezwykłe. Widać jednak jakie i jak dalece ugruntowane wpływy rządzą tem państwkiem. Duch Rosji tkwi tam do dziś dnia. I, jak za dawnych lat, zwraca się przede wszystkim przeciwko Polakom.

Tylko, że w obecnych litewskich warunkach metoda straciła na wartości, a zostało jedynie szaleństwo. I to szaleństwo mocno tknięte nonsensem.

Nie będziemy wytykali „IKC“ „subtelnej“ ironji co do „gigantyczności“, „olbrzymich rozmiarów“ i t. p. Litwy. Przyczyniliśmy się do tego rodzaju „humoru“ tego dziennika. Musimy jednak zwrócić uwagę lokatorom t. zw. „Pałacu Prasy“ na to, że pewnością nie przyjęliby obojętnie rozkazu przeniesienia się na Kaźmierz, dajmy na to. Niedaleko przecież, a jednak! To też radzilibyśmy nie bagatelizować tego „nonsensu“, który niejednego Polaka litewskiego doprowadził do ruiny. Wystarczy zamienić parę słów z takim zesłańcem, by się przekonać, że więzienie jest mniej dotkliwą karą. Tam przynajmniej karmią. Na humorystycznym, zdaniem „IKC“, zesłaniu zarobić nie nie można. Można tylko powoli zamierać z głodu, o ile się nie ma jakichś funduszy.

To też ośmieszanie tej kary przez „IKC“ należy napiętnować, jako szkodnictwo. Jako okoliczność łagodzącą można przytoczyć jedynie notoryczną ignorancję organu krakowskiego w sprawach litewskich.

Przedświąteczne porządki domowe a gotowanie

W okresie przedświątecznym gruntowne porządki domowe zabierają każdej Pani Domu większą część dnia. Na gotowanie obiadu pozostaje bardzo mało czasu, lecz przezorna Gospodyni wie, że wielką pomocą są dla Niej wtedy powszechnie znane Maggiego wyroby.

Maggiego kostki buljonowe w zupełności zastępują rosół, sporządzony sposobem domowym.

Maggiego zupy zadowolą każdego smakosza. Z wielu gatunków wybierać można dowoli.

Maggiego wyroby są najlepsze, dlatego przy zakupie Pani Domu zwraca uwagę na nazwę „Maggi“, żółto-czerwone opakowanie i znak ochronny krzyż—gwiazdę.

Stan konta w PKO i bankach na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan z dnia poprzedniego 75.614,79.
Józef Stasiun w Wilejce — zł. 10;
Gimnazjum Epsztejna i Szpazjera w Wilnie zł. 45,05;
Karol Giec w Wilnie — 10,80;
Przeboszew w Dukaszach Pijarskich — 4,40;
Samuel Czurlonki w Budławiu — 11,40;
Inż. W. Sławiński w Landwarowie — 3,00;
Antoni Danejko w folw. Balno-Fantazja — 26,20;
Bronisław Houwald w maj. Medyna — 10,90;
Dr. Sw. Rutsztajn w Wilnie — 2,00;
Dr. M. Segal w Wilnie — 2,00;
Janina Błażewiczowa w Wilnie — 5,00;
Szkoła Zaw. Żeńska T-wa Pom. Pracy w Wilnie — 5,00;
Szkoła Zaw. Męska T-wa Pom. Pracy w Wilnie — 5,00;
Szkoła Zaw. Doksztalująca Pom. Pracy — 3,00;
Bolesław Poddany w Wilnie — 35,00;
Bracia Muszkin i B. Wajniuński w Ignalinie — 36,00;
Józefa Koział-Poklewska w maj. Kniahinin — 10,00;
Dr. Marja Milewska w Wilnie — 10,00;
Feliks Milewski w Wilnie — 15,00;
Legja Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich w Wilnie — 25,35;
Abram Bieniakowski w Wilnie — 8,00;
Mikołaj Hłasko w maj. Lipówki — 11,62;
Eugenjusz Ratyński w maj. Pereżyry — 10,00;
Personel 4 Szkoły Handlowej Stow. Kupców i Przem. Chrz. w Wilnie — 14,05;
Stan na dzień 9 bm. 75.938,66.

Puder BEBE SZOFMANA CHŁODZI, KOI
USUWA ZAOGNIENIĄ
U DZIECI

Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego

Zarząd Robotn. Inst. Ośw. i Kultury im. Stefana Żeromskiego przysyła nam poniższy artykuł z prośbą o zamieszczenie. (Red.)

Szlachetna myśl Stefana Żeromskiego wydobycia z łona społeczeństwa organu, któryby kulturę polską pchnął w milionowe masy ludu robotniczego i wiejskiego, została częściowo zrealizowana. W 1932 roku powstaje w Warszawie Instytut Jego imienia, który bierze na siebie trud szerzenia oświaty i kultury wśród rzesz robotniczych. W tym celu pokrywa siecią oddziałów kraj cały, wnosząc w życie robotnicze oświatę, oraz kulturalną rozrywkę.

Na terenie Wilna, pracujący od roku oddział Instytutu, pomimo stadium organizacyjnego w którym obecnie się znajduje, ma za sobą poważny dorobek. W tym roku wygłoszono kilkadziesiąt pogadanek na wszelkie możliwe tematy — od medycyny począwszy poprzez historję i literaturę aż do aktualjów. Drugą, może nawet ważniejszą, pozycją jest świetlica, zaopatrzona w pisma i gry, jak szachy, warcaby i inne. W stadium kompletowania znajduje się biblioteka, która ma zaspokoić głód książki, odczuwany wśród członków Instytutu. Niestety ze smutkiem należy stwierdzić, że potrzeby kulturalne robotniczych członków Instytutu są większe, niż jego możliwości.

Przeszkodą nadzwyczaj utrudniającą pracę, jest brak zainteresowania inteligencji tą instytucją.

W tem miejscu pozwolimy sobie na wykazanie znacznemu odłamowi inteligencji t. zw. „żeromszczykom“ braku konsekwentnego postępowania. W trakcie czytania dzieł Żeromskiego zmagają się w sobie, nie mogąc pogodzić się z faktem, że pozbawieni wartości kulturalnych są ci, na których krwawym znoju i codziennych ofiarach wznosi się cały gmach kultury. I wydaje się im oczywiste, że masa chłopska i robotnicza, w dążeniu do światła, musi doznać pomocy ze strony dotychczasowych wyłącznie posiadaczy dóbr kulturalnych. Jednak po przeczytaniu Żeromskiego pozwalają płomieniowi zapału wypalić się i zgasnąć, nie uczyniwszy nic.

Nie, tak być nie może! To jest nieuczciwość wobec siebie, pisarzy a przede wszystkim klasy pracującej, która czeka na pomoc. Niech każdy, konu leży na sercu kultura szerokich mas śpieszy z pomocą Robotniczemu Instytutowi Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego w Wilnie, zapisując się na członka, lub ofiarowując książki do czytania.

Pamiętajmy, że szerzenie oświaty i krzewienie kultury wśród warstw ludowych nie jest filantropją, dobrodziejstwem, czynionem ludowi, ale spełnieniem obowiązku.

Lokal Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego Oddziału Wileńskiego mieści się przy ul. Gdańskiej 6 m. 5, tel. 21-72, godziny urzędowania od 11 do 13 i od 18 do 19.

FRATRES MENDICANTES

czyli co wyłoni się z tej mgławicy?

NĘDZA DO NĘDZY.

Uboga wieś wileńska walczy rozpaczliwie od paru lat z plagą wędrujących bezrobotnych, których wykołała już zupełnie długotrwała i beznadziejna nędza. Szczególnie w lecie zwiększa się ilość tych ludzi, głodnych i stanowczych w swoich żądaniach. Zdarzały się wypadki bicia szyb za odmowę udzielenia datki. I co znamienne najbardziej narazone były na takie wizyty gospodarstwa drobne, nie posiadające służby i stojące zdaleka od wsi, a więc najczęściej małorolni tak zwani „koloniści“ to jest wieśniacy, którzy po komasacji wsi przenieśli się na scalone grunta. Nędza żądała wsparcia od nędzy.

Wieś, która sama potrzebuje wsparcia materialnego, ustosunkowuje się zawsze zdecydowanie nieprzychylnie do wszelkich kwestarzy, zbierających datki dla siebie lub dla instytucji, która tych kwestarzy utrzymuje. Na szczęście takich kwestarzy jest stosunkowo mała ilość.

Ostatnio jednak na terenie wsi podwileńskiej pojawił się nowy typ kwestarza. Są to młodzi chłopcy, ubrani dość przyzwoicie, trzeba przyznać rozgarnięci i nieśmiali. Po raz ostatni widziano ich na wsi w okolicach Szumska, Soł i t. d. w ubiegłym miesiącu. Chłopcy ci chodzą parami od chaty do chaty i wszędzie proszą o datek pieniężny, ofiarowując wzajemian pokwitowania, albo jakiś obrazek ze świętym albo małą książeczkę — do wyboru.

NA WŁÓCZĘDZE.

Chłopcy szli na piechotę od miejscowości do miejscowości, wędrowali codzień bez względu na pogodę — w deszcz, w mróz, po błocie, z całym poświęceniem narażając swoje młode organizmy na niebezpieczeństwa zmiennej pogody listopadowej. Nocowali gdzie wypadło. Starali się wprowadzić przed nocą do trzeźwości plebanji najbliższej, lecz nie zawsze się to udawało. Jedli najczęściej to, co im dobrzy ludzie, to znaczy biedni wieśniacy i ksiądz na plebanji, ofiarowywali.

Chłopcy zbierali na siebie. Tak przynajmniej wynikało z ich wyjaśnień i ze statutu tej organizacji, do której należą. Narzekali na biedę, w której się znajdują, mówili o nauce, do której tesknili, — a ze wszystkiego wypływało, że są członkami zakonu o regule klasztornej, — nowego zakonu, który świeżo powstał w Wilnie. Legitymowali się zaświadczeniami mi wydanymi przez Instytut „Marjanum“, zorganizowany przez Akcję Katolicką w Wilnie.

Ktoś ich nazwał „braciszkami żebrzącymi“. Wydaje się nam, że określenie to można zastosować do chłopców. Zbierając datki pośrednio dla siebie wzajemian za pokwitowania, obrazki i druczki, w zasadzie otrzymują jałmużnę. Zresztą w tym wypadku kontynuują tradycyjną żebranię, uprawianą od zamierzchłych czasów przez niektóre zakony klasztorne.

BRACISZEK JÓZEF.

Rozmowa z chłopcami byłaby bardzo interesująca. Przypuścmy, że spotykamy jednego z nich w drodze, gdy błądy, umorusany i zmęczony brnie przez błoto wiejskie. Jest to konkretny braciszek Józef. Dość wysoki inteligentny brunet.

PODAJE NAM FAKTY.

— Skąd pan pochodzi? — brzmi nasze pierwsze pytanie.

— Urodziłem się i wychowałem w jednej z miejscowości pod Białymostkiem.

— Chodził pan do szkoły?

— Tak, skończyłem pięć klas gimnazjum.

— Co pana skłoniło do wstąpienia do „Marjanum“?

— Chcę zostać księdzem. Obiecano nam, że będziemy się uczyli.

— Czy rodzice pana są bardzo biedni?

— Nie, mają 30 hektarów niezłej ziemi.

— I inwentarz?

— Naturalnie...

— Więc co pana skłania do zbierania jałmużny na swoje utrzymanie?

— Kazano... — chłopak beznadziejnie wzrusza ramionami.

Chłopak, którego rodzice posiadają trzydziestohektarowe gospodarstwo, zamiast uczyć się w szkole, lub jakiego rzemieślnika albo pracownika na własnej roli, chodzi po ubogiej wsi wileńskiej po chatach małorolnych i zbiera jałmużnę pośrednio dla siebie. Prosi nędzę wiejską o wsparcie.

„INTERNAT“.

Dowiadujemy się, że internat dla chłopców (w przyszłości dom zakonny Instytutu „Marjanum“) mieści się przy ulicy Metropolitanej 1 na poddaszu. Idziemy tam (w ubiegłą sobotę) w godzinach wieczornych. Wchodzimy do dwóch małych pokoiów o wymiarze mniej więcej po 5 na 4 mtr. Rzędem stoją łóżka, które zajmują prawie całą przestrzeń. Sterczy rząd zupełnie niepotrzebnych tu ławek szkolnych.

W obu pokojach jest tak, mało wolnego miejsca, że ledwo można się ruszać. Kopeć mała lampka naftowa. Instalacja elektryczna wprawdzie jest, lecz zepsuta.

RODZICE MYŚLELI...

Informację udzielają nam dwaj bardzo mili chłopcy, z których jeden jest Józefem z pod Białegostoku, synem właściciela trzydziestohektarowego gospodarstwa rolnego.

Dowiadujemy się, że przeszło rok temu do publicznej wiadomości przy pomocy afiszów i notatek w tygodnikach i pismach katolickich została podana wiadomość o powstaniu instytucji religijnej przy Akcji Katolickiej w Wilnie pod nazwaniem „Marjanum“. Propaganda przez probostwa dotarła do najdalszych zakątków kraju.

Rodzice, którzy chcieli, aby ich syn poświęcił się zawodowi kapłana i chłopcy, pragnący tego z najrozmaitszych pobudek, zrozumieli z tej propagandy, że w Wilnie powstaje małe seminarjum duchowne, które będzie posiadało internat zamknięty o regule zakonnej.

Instytut w zasadzie wymagał, aby każdy z kandydatów albo wpłacił od razu 300 złotych albo płacił miesięcznie po 50 złotych. Wiele rodzin wiejskich zdobyło się w obecnych ciężkich czasach na olbrzymi wysiłek zaopatrzenia syna w niezbędne pieniądze na ubranie, drogę, pierwszy miesiąc i wysłało go do Wilna do „Marjanum“ na naukę.

Tak — na naukę i do internatu o regule zakonnej!

Przybyli chłopcy z pod Krakowa, Białegostoku, Śląska, Mior — ze wsi wileń-

skiej — około dwudziestu. Dwunastu z nich ulokowano w opisanych dwóch małych pokojach, o niskich sufitach.

— „Pokotem poukładani, pogrążeni w głębokim śnie, spychali jedni drugich z łóżek...“ — pisze nam jeden z chłopców.

Nadszedł dzień 1-go września. Chłopcy zaczęli pytać: „kiedy pójdziemy do szkoły?“. Dopiero 20-go września starszych ulokowano na kursach maturalnych im. Komisji Edukacji Narodowej, młodszych zaś — na kursach im. Piotra Skargi. Nauka ta trwała, jak mówią chłopcy, pół miesiąca. Utrzymanie i tak nieszczerze, zaczęło się pogarszać.

Wtedy chłopcom oświadczone: pójdziecie na kolportaż pism na wieś, aby podreperować sytuację materialną Instytutu. Było ponoć parę takich chłopców, którzy nie zgodzili się pójść, jak zrozumieli, na żebranię. Wydalono ich jako element, nie posiadający powołania do zakonu.

Obecnie w internacie mieszka dwunastu chłopców. W ciasnych, dusznych i, jak to bezpośrednio zauważyliśmy, w źle oświetlonych pokojach.

Dwaj nasi informatorzy opowiadają z humorem o swej dwutygodniowej wędrownie pieszej po wsiach w kierunku Szumska. Zebrali kilkadziesiąt złotych. Może teraz poszła ich do szkoły. Bo przecież myślą, że przyjechali na naukę, chcą uczyć się — mają powołanie do zakonu i „na księdza“.

— Bo na roli ciężka jest praca — uzasadnia swoje powołanie jeden z chłopców.

KONKURENCJA „NIEPOKALANOWA“.

Po zebraniu wszystkich informacji rozmawialiśmy z osobą świecką, którą chłopcy tytułują dyrektorem.

P. dyrektor mówił nam, że Instytut „Marjanum“ jest początkiem zakonu, który będzie utrzymywał się z pracy swych członków, będzie posiadał swoją drukarnię i przy pomocy swej prasy będzie rozwijał działalność apostolską na wsi. Chłopcom mówiono, że będą musieli poświęcić się bardzo ciężkiej, pełnej niewygód pracy, i wyrzec się życia świeckiego. Tylko część z nich wpłaciła niewielkie, zdaniem p. dyrektora, kwoty pieniężne.

KIEDYS...

W takich warunkach powstaje w wieku radja i telewizji nowy zakon. Kiedyś w średniowieczu było inaczej. Przełożeni i bracia powstającego zakonu mieszkali razem, wspólnie dzielili wszelkie troski i niewygody. Razem umartwiali się, razem zbierali datki. Przełożeni byli najgorliwsi. Dawali budujący przykład.

Tak. Ale to było dawno. Czasy się zmieniły.

Włod.



NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

LUCIDUM INTERVALLUM.

„Warszawski Dziennik Narodowy“ kończy rozważania nad frazesem i rzeczywistością tak oto:

Wniosek nasz ostateczny brzmi przeto: o tem, czy dana polityka jest narodową, rozstrzygają nie hasła i frazesy patriotyczne, lecz głęboka treść i charakter akcji politycznej.

Trzeba temu przyklasnąć. Ale co zostanie po odciedzeniu frazesów patriotycznych i narodow. z t. zw. narodowej ideologii? Zróbcie panowie na próbę taki eksperyment z jednym numerem własnego pisma, lub z miesięczną serją własnych artykułów wstępnych. Pozostałość rocznika, którym „Warsz. Dz. Nar.“ et consortes częstują swych czytelników będzie grzeszyła wszystkim raczej aniżeli głęboką treścią.

NIWESOŁA STATYSTYKA.

Statystyka spółek akcyjnych w Polsce (1929—1933), opracowana przez Główny Urząd Statystyczny przynosi na dzień 31 grudnia 1933 roku następujące zestawienie: spółek czynnych 1032, spółek będących w stanie likwidacji 175, spółek w stanie upadłości 68, spółek, co do których nie można znaleźć żadnych śladów egzystencji odnośnych przedsiębiorstw — 143.

„Wszystkie wyżej wyszczególnione spółki w łącznej liczbie 386 uznać można za przedsiębiorstwa martwe; aktywa ich są bądź równe zeru, bądź nieproporcjonalnie niskie w stosunku do ciężących na nich zobowiązań; wobec takiego stanu trudno przypuścić, aby spółki te kiedykolwiek zaczęły rozwijać jakąkolwiek działalność gospodarczą“.

A LA HIPOLIT TAINE.

P. Adolf M. Bocheński wahał się w swoim czasie czy ma głosować, czy też nie. Dzięki tym wątpliwościom powstał artykuł jego w „Buncie Młodych“, który rozpoczyna się następująco:

„Czyż bowiem podobne wahania nie stały się u nieśmiertelnego Hipolita Taine'a źródłem wspaniałego dzieła o podstawach Francji współczesnej? Czyż znakomity pisarz Daniel Halevy — nie zabrał się do pisania historii trzeciej republiki właśnie dlatego, że przy wyborach nie mógł zdecydować się na sposób głosowania?“

„Nasze rezultaty będą o wiele skromniejsze“, reflektuje się wszelako p. Bocheński po tych analogjach. ad.

Kurjer sportowy



Koreańczyk Sun-Czi-Ting uzyskał w biegu maratońskim czas 2 g. 20 m. 41 sek.

POR. PAWŁOWICZ OFICEREM SPORTOWYM GARNIZONU.

Kierownik Ośrodka WF por. Józef Pawłowicz został ostatnio mianowany oficerem do spraw sportowych Garnizonu Wileńskiego.

Por. Józef Pawłowicz dał się doskonale poznać jako dobry organizator, pierwszorzędnego gospodarza i instruktora Ośrodka WF w Wilnie. Mianowanie por. Pawłowicza referentem wychowania fizycznego Garnizonu Wileńskiego jest wydarzeniem sportowym b. pomyślnym. Znacząc jego zamilowanie do sportu i znajomość rzeczy, należy wierzyć, że wywiąże się doskonale ze swoich zadań.

KURS NARCIARSTWA NIZINNEGO

Komisja Narciarstwa Nizinnego przy PZN organizuje kurs narciarski pod Nowogródkiem w Wygodzie. Kurs rozpocznie się 10 lutego, a trwać będzie do 22 lutego. Zgłoszenia na kurs kierować trzeba przez kluby i organizacje sportowe do Okr. Zw. Narciarskiego i Ośrodka WF w Wilnie.

Po kursie odbędzie się egzamin w instruktorów, a lepsi narciarze wezmą udział w marszu Szlakiem Marszałka J. Piłsudskiego z Żułowa do Wilna.

PIERWSZY KROK BOKSERSKI.

Młodzi bokserzy Wilna szykują się do pierwszego Kroku Bokserskiego, który odbędzie się w Wilnie 14 i 15 grudnia. Do zawodów, które będą rewją młodych bokserów, zgłosiło się około 30 zawodników.

W pierwszym kroku bokserskim udział brać będą pięściarze następujących klubów: AZS, WKS Śmigły, Strzelca, ZAKS-u i Ogniska KPW.

WŁÓCZĘDZY POKONALI KORPORACJĘ VILNENSJĘ.

W AZS odbył się mecz piłki koszykowej między drużyną Klubu Włóczędzów, a zespołem Korp. Vilnensia. Zwyciężyli nieznacznie Włóczędzy.

POLONIA WARSZAWSKA JEDZIE DO TALLINA.

W piątek przez Wilno przejeżdżać będą bokserzy Polonii Warszawskiej, którzy mają w Tallinie rozegrać mecz towarzyski. Powstał projekt, żeby w drodze powrotnej zatrzymać Polonię na jeden dzień w Wilnie i rozegrać z nią mecz towarzyski.

Jeżeli pertraktacje dojdą do skutku, mecz z Polonią odbędzie się w przyszłym tygodniu, powszedniego dnia.

KOLUMNNA „LIGI“

Oddziału Wileńskiego Polsk. Akademickiego Zw. Zbliżenia Międzynarodowego

Rozwój idei niepodległości w Finlandji

Jan Sibelius

6 grudnia przed 18 laty Finlandja odzyskała swą niepodległość.

Nie stało się to wskutek przychylnych okoliczności, lecz było wynikiem stopniowo dojrzewającej idei niepodległościowej. Po oderwaniu Finlandji od Szwecji,



Prezydent Finlandji Svinhufvud.

co miało miejsce w wojnie 1808—1809 r. kraj odczuwał coraz większe oddalenie od Skandynawji. W Finlandji nie żywno większej nadziei wolności, niż to miało miejsce w Polsce z końcem XIX wieku. Tak jak i Polska, miała Finlandja swoje dzieje i pieśni z bohaterskiej przeszłości; o kilkunastu pułkach fińskich, zwycięskich z 30-letniej wojny, o rozpaczliwych walkach z roku 1808 — 1809 i inne.

Wielki kult bohaterów narodowych wystąpił wówczas, gdy słyszano o polskich powstaniach. Twierdzić nawet można, że wypadki w Polsce z r. 1863 miały doniosły wpływ na fińskie życie państwo we, gdyż w tym samym roku car, po dłu goletnich żądaniach, po 54 latach ciszy wewnętrzno-politycznej, zwołał sejm fiński. Tam została odnowiona, uroczystie zaprzysiężona przez cara konstytucja z r. 1800.

Od tej chwili sejm zbierał się regularnie—stało się to niezbędną podstawą dla ożywienia życia politycznego; chronione przez autonomję, rozwinęło się silnie poczucie narodowości, rozkwitła kultura o całkowicie zachodnim charakterze w utworach pisarzy, muzyków i malarzy; rze czą najważniejszą było pojawienie się na scenie życia politycznego szeregu mężów stanu — prawników.

Wobec ciągle grożącej reakcji z Rosji, chociaż przedewszystkiem o osiągnięciu równouprawnienia języka fińskiego, języka większości narodu, ze szwedz kim, panującym oddawna w urzędach. Ruch narodowy szedł drogą, wskazaną przez wskrzesiciela ducha narodowego J. W. Snellmana. W uporczywej walce z inteligencją szwedzką, Finowie otrzymali własne szkoły, prasę, literaturę. Ponieważ finoferycy rosyjscy mniemali, że Szwedzi przedewszystkiem popierają autonomję fińską, przeto tolerowali wzrost ruchu fińskiego. To, oraz wszechstronny rozwój duchowy i materialny wzmocniły siłę odporną Finlandji. Wśród obywateli istniała oddawna wiara w obowiązujące prawa, a przedewszystkiem w konstytucję, którą uznawali wszyscy dotychczasowi carowie, od chwili połączenia Finlandji z Rosją.

Druzgocący cios tym prawom przygotował dopiero obóz panslawizmu. Ponieważ rosyjskie metody podboju intelektu alnego nie dawały rezultatów, zaczęto roz powszechniać w Rosji mniemanie, że au

tonomja fińska jest dla Rosji szkodliwa. Jednocześnie z mianowaniem na stanowisko generał-gubernatora nieprzebiegającego w środkach generała Bobrikowa (1898) rozpoczęła się smutny okres rusyfikacji i gwałcenia fińskich ustaw. Ministrem — sekretarzem stanu, mającym reprezentować fińskie interesy wobec cara, został późniejszy minister spraw wewnętrznych Rosji W. K. v. Plehwe, człowiek całkowicie opanowany przez ideje reakcyjne. Najpierw chciano połączyć samodzielną dotychczas wojsko fińskie z rosyjskim — rzecz niebezpieczna przedewszystkiem dla młodzieży fińskiej. Następnie manifest carski z dnia 15 lutego 1899 roku pozbawia sejm fiński prawa uchwał w sprawach „o ogólnym interesie państwowym“ — to był już otwarty zamach stanu. Daremna była petycja obywateli do cara; nie przyjął nawet delegacji fińskiej, składającej się z 500 osób. Obowiązkiem każdego Finna stała się walka o odrębność narodową. Na Finlandję skierowała się uwaga Europy; jednak delegacja przedstawicieli społeczeństwa europejskiego nie została przez cara przyjęta...

Pomimo tych protestów reakcja szła coraz dalej, napotykać bierny opór społeczeństwa. Zwalniano i bezprawnie więziono licznych urzędników i sędziów, wiernych konstytucji. Cenzura i zażaz zebrań stłumiły bardzo opór społeczeństwa, a bezprawne dekrety powtarzały się często. Bataljony wojsk fińskich zostały rozformowane (ostatnie w 1905 r.), ale młodzież fińska tylko w małej liczbie stawiała się do służby wojskowej, według obowiązujących nowych manifestów (1902 — 1904). Ze względu na trudności w załatwianiu tych spraw dawano Bobrikowowi nawet dyktatorskie pełnomocnictwa (1903). Spowodowało to nieład w stosunkach prawnych kraju i rosyjska samowola ukazała się w całej ohydzie, wprowadzając zamęt nawet w zasady moralne ludności. Nie ugięto to jednak społeczeństwa fińskiego. Dnia 16 czerwca 1904 r. Bobrikow został zabity w senacie fińskim przez E. Schaumana, który sam po zamachu popełnił samobójstwo. Czyn ten miał na celu otworzenie oczu cara na nieznośne stosunki w całej Rosji, z Finlandją, Polską i prowincjami nadbałtyckimi włącznie. Tak mówił list, znaleziony w kieszeni zabójcy. Wkrótce został zamordowany w Petersburgu Plehwe, co narównie z klęską w wojnie japońskiej i wybuchem strajku powszechnego spowodowało przywró

cenie porządku w stosunkach prawnych manifestem carskim z dnia 4 listopada 1905 r.

Przedtem jeszcze, już w roku 1904, założono czynne stronnictwo fińskie, będące w kontakcie m. in. z PPS., Polską Ligą Narodową, rosyjskimi kadetami, Ormianami i t. p., a po zjazdach wspólnych w Paryżu i Genewie, wraz z nimi dążące do obalenia cesarstwa. Krótki okres spokoju, dostateczny jednak dla zreformowania sejmu, zmienił, go w r. 1906 w skrajnie demokratyczną reprezentację narodu. Jednocześnie aktywiści wystąpili otwarcie, chcąc zdobyć niepodległość drogą propagandy, współpracy z rewolucją rosyjską i zbrojenia Finlandji.

Spokój jednak trwał niedługo. Coraz trudniejsza do zniesienia stała się zwierzchność Rosji, Stołypina i prawicowej Dumy. W roku 1908 rosyjska rada ministrów stała się przymusową instancją pręciową w stosunkach między carem a władzami fińskimi. W r. 1910 Duma uchwalila wprowadzenie rosyjskiego trybu prawnodawczego dla ustaw fińskich, o ile dotyczyły spraw „nie jedynie fińskich“. Ucisk, wzmagający się coraz bardziej, stał się niesłychany po wybuchu wojny światowej. Ogólne przekonanie o niecelowości środków pokojowych w zatargu z Rosją zwróciło wzrok ku jej wrogowi — Niemcom. Uciekło tam 1500 młodych ludzi, by przygotować się do wojny o wolność.

Rewolucja rosyjska krzywd nie zmniejszała. Studenci zadeklarowali Kiereńskie mu gotowość do walki o wyzwolenie, społeczeństwu zagrażały jednak tłumy zrewołowanych wojsk rosyjskich. Wobec zwycięstwa bolszewizmu w Rosji i rozejmu w Brześciu Lit. trzeba było zająć zdecydowane stanowisko. Sejm objął władzę najwyższą i proklamował niepodległość Finlandji dnia 6 grudnia 1917 roku. Na czele narodu stanął wówczas senator Svinhufvud, który i obecnie nim kieruje.

Musiał jednak naród stoczyć jeszcze walkę z bolszewikami. Brak kontaktu z innymi państwami, walczącymi o wyzwolenie, był niepomysłny. W pokoju dorpaczkiem dnia 14 października 1920 r. (w 2 dni po pokoju ryskim) Finlandja zachowała dawne swe terytorjum. Poza jej granicami zostały Karelja i Ingermanlandja, zaludnione przeważnie przez Finów. Rosjanie, nie uznający praw tradycji, w sprawie Karelji domagali się zachowania tradycyjnej granicy Finlandji.

P. E. Oller

Walne Zebranie Oddziału Wileńskiego PAZZM. „LIGA“

Dnia 6 grudnia r. b. odbyło się Walne Zebranie Oddziału Wileńskiego PAZZM „LIGA“, które zaszczytli swoją obecnością p. Kurator Oddziału Prof. Limanowski, opiekun p. Samorewicz, oraz delegat Zarządu Głównego kol. Jagusiewicz. Przewodniczył Zebraniu kol. Aleksander Józef Dąbrowski.

Zebranie wysłuchało rzeczowego sprawozdania Prezesa Oddziału, kol. Bohdanowicza, poczem po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej rozwinęła się ożywiona dyskusja. Po uchwaleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi przystąpiono do wyboru nowych władz, które dały wynik następujący:

Do Zarządu weszli kol. kol. Bethe Ryszard, Kopeć Bohdan, Nielubowicz Jan, Zahorski Jerzy.

Do Komisji Rewizyjnej weszli jako członkowie kol. kol. Jaroszewicz Stanisław, Łukaszewicz Emil, Święcicki Andrzej, jako zastępcy kol. kol. Leśniewska Halina, Kuroczycki Stanisław.

Do Sądu Koleżeńskiego weszli jako członkowie kol. kol. Pagowski Jan, Pogorzelski Wojciech, Umiałowski Włodzimierz, jako zastępcy kol. kol. Poklewski-Koziell Bohdan, Dowgiewicz Kazimierz.

Delegatami na Zjazd „Ligi“ w Warszawie wybrano kol. kol. Bethe i Nielubowicza, oraz jako zastępcę kol. Kopcja.

Pozatem Zebranie powzięło uchwałę, w której prosi Zarząd Główny o pozostawienie na stanowisku Prezesa Oddziału, kol. Bogdanowicza Konrada.

KRONIKA

— Zarząd Ligi podaje do wiadomości, że Sekretariat Oddziału w czasie ferij będzie czynny normalnie t. j. codziennie od godz. 16 do 19-ej z przerwą od 22—27 b. m. włącznie.

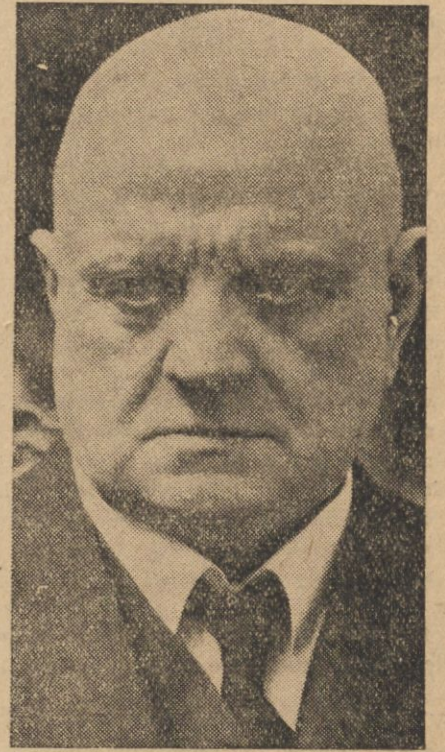
— Sekcja polsko-francuska. Kierownictwo Sekcji ukonstytuowało się jak następuje — Kierownikiem został kol. Stanisław Kondracki, sekretarką kol. Alina Jankowska, skarbnikiem kol. Zbigniew Wimbor. Kierownictwo Sekcji dyżuruje w poniedziałki, środy i piątki od g. 17—19-ej, udziela wszelkich informacji i przyjmuje zapisy na kurs języka francuskiego, który rozpocznie się po ferjach i będzie prowadzony przez rutynowaną siłę fachową.

— Sekcja polsko-niemiecka urzędza dnia 11 b. m. (środa) o godz. 19-ej Wieczór Towarzystwa z deklamacjami, śpiewami i t. p. w języku polskim i niemieckim. Goście mile widziani.

— Oplatek w „Lidze“. Staraniem Sekcji polsko-francuskiej, odbędzie się we czwartek 12-go b. m. Oplatek dla wszystkich członków „Ligi“ i zaproszonych gości. Interesująco zapowiada się „Żywa Gazetka“, w której każda sekcja „Ligi“ będzie miała swoją chwilkę. Tradycyjny Św. Mikołaj, który przygotowuje cały szereg dowcipnych prezentów, będzie niewątpliwie miłym uzupełnieniem „rodzinnego święta“ naszego Oddziału.

KOMITET REDAKCYJNY:

Kol. kol. Konrad Bohdanowicz, Bohdan Kopeć, Jan Łukasz Pagowski, Andrzej Święcicki, Włodzimierz Umiałowski.



Młoda Finlandja, istniejąca jako państwo dopiero od roku 1917, walczyć musiała nie tylko o niezależny byt państwowy; pragnąc stać się narodem samodzielnym, wykazać się musiała dorobkiem własnej, samodzielnej kultury. To też śmiało rzec można, że stanowisko swe dzisiejsze na świecie zawdzięcza w wielkiej mierze grupie ludzi, którzy wyszedłszy z ludu, czując w sobie całą moc i potęgę krajoznawcy i piękna ojczyzny nutą, pędem i słowem utrwaliłi na zawsze to, co obecnie trwa w duszy każdego Finna.

Do rzędu tych ludzi należy przedewszystkiem „poeta tonu“ Jan Sibelius. Początki muzyki fińskiej sięgają dawnych pogańskich czasów i aczkolwiek znane były w kraju, to jednak nikt nie zdołał ubrać ją w formę dostępną dla całego świata. To też dopiero utworzenie w Helsinkach w 1882 roku pierwszej orkiestry przez Roberta Kajanusą oraz założenie przez Martina Wegelina instytutu muzycznego zapoczątkowało nową erę muzyki fińskiej.

Prawdziwy jej jednak rozwój datuje się od chwili, gdy na czele młodych kompozytorów stanął Jan Sibelius. Urodzony w 1865 roku w Hämeenlinna, prawdziwie fińskiego pochodzenia i ducha, rozpoczął swe studia prawnicze w Helsinkach, porzucając je jednak wkrótce dla muzyki. Kończy więc instytut muzyczny Wegelina i wyjeżdża zagranicę do Berlina i Wiednia, gdzie pracuje pod kierownictwem Bechera i Goldmarka. W tym czasie powstają jego pierwsze utwory kameralne oraz kilka mniejszych prac orkiestrowych.

Pod wpływem wielkiej pracy Loenrota, który zebrał cały mit o narodowym bohaterze Kalevali, będący nierozłączną częścią duszy każdego Finna, pisze Sibelius ilustracje muzyczne do tego eposu. Tutaj wymienić należy „Powrót Lemminkäina“, „Lubędź z Tuonela“, „Narodziny ognia“. Dalej następujące narodowe poematy muzyczne: „Finlandja“, „Historyczne obrazy sceniczne“, „Pieśń o wiosnie“, „Karelja“ noszą te same cechy geniuszu, co i poprzednie z głębokiego fińskiego uczucia powstałe poematy.

Symfonia (e-Moll) zamyka Sibelius młodziemczy okres swej twórczości. Z pogłębeniem własnej osobowości zmienia się charakter dalszych prac Sibeliusa. Pojawiająca się głęboka samoanaliza i skłonność do mistycyzmu znajdują swój wyraz w smyczkowym kwartecie „Voices intima“ oraz w następujących po sobie ośmiu symfoniach. Z tych na specjalne podkreślenie zasługują druga (D-Dur) i trzecia (C-Dur). Symfoniami temi zyskuje sobie Sibelius uznanie szerszego ogółu, staje się grywanym i lubianym autorem w całym świecie anglosaskim, tak, że ostatnia symfonia została wykonana na specjalne zamówienie Ameryki.

W tym też czasie powstają utwory sceniczne, jak „Topielec“, „Królowa natury“, „Valce triste“, „Król Kristian“, „Burza“, „Biesiada Belsazara“, „Powstanie Listopadone“, „Scaramouche“ i szereg innych, które dzięki swej odrębności i zabarwieniu zyskują wkrótce wielką popularność. Dźwięk Sibeliusa jest równie indywidualny, jak i prawdziwie fiński. Pieśni ludowe nie są tematem utworów jego, ale służy mu tylko jako pewien podkład, co wyraża się tak w doborze dźwięków, jak i w rytmie.

Sibelius jest jednocześnie potężnym epikiem i najklimatyczniejszym lirkiem. Głosi o dzikich bohaterach Kalevali, ale jednocześnie po mistrzowsku potrafi odmalować samotną duszę fińską, lub jakiś mały kwiatek. Żyje jednocześnie wśród rycerskich legend średniowiecza i w świecie starych pogańskich mitów. W stylu swoim nie daje się porównać z żadnym z wielkich kompozytorów. Stwierdzić jednak trzeba, pewien znaczny nawet wpływ Czajkowskiego, częściowo zaś Brahmsa i Griega. W twórczości swej Sibelius pozostał wierny młodzieńczemu programowi swemu i dążył do tego, aby utwory jego cechowała prostota i jasność.

TUKALSKI.

W związku z minionym niedawno Świętem Narodowym Finlandji, Kolumnę dzisiejszą poświęcamy sprawom tego narodu. Otwiera ją artykuł historyczny działacza fińskiego P. E. Ollera, specjalnie nam nadesłany.

REDAKCJA.

Wieści i obrazki z kraju

Postawy

— LIKWIDACJA RADY POW. B. B. W. R. 8 b. m. w Postawach w lokalu Domu Ludowego odbyło się zebranie likwidacyjne Rady Powiatowej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Na zebranie przybyli kierownicy poszczególnych Kół BBWR z terenu powiatu postawskiego na czele z prezesem Rady Powiatowej Józefem Kęstowiczem, który zagał zebranie, wzywając obecnych do uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego przez powstanie i zachowanie 1-minutowej ciszy, poczem w krótkim przemówieniu wyjaśnił, iż Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, po spełnieniu swych zadań, do których był powołany, obecnie zostaje rozwiązany.

— WYSTAWA-TARG WYROBÓW LNIANYCH I WEŁNIANYCH. Staraniem O. T. O. i K. R. w Postawach w dniu 9 b. m. w sali Domu Ludowego została zorganizowana Wystawa-Targ wyrobów lnianych i wełnianych, celem zainteresowania szerszego ogółu społeczeństwa temi wyrobami, udostępniania nabycia, stosunkowo tanio, ładnych wyrobów oraz umożliwienia rolnikom zapoznanie się z tego rodzaju ulepszonymi narzędziami.

Na otwarcie wystawy przybył starosta powiatowy Bronisław Korbuz, przedstawiciele urzędów i organizacji i mieszkańcy m. Postaw i okolic. Ogółem zwiędziło wystawę około 700 osób.

W czasie trwania wystawy przeprowadzono pokaz mechanicznej przeróbki słomy lnianej na ulepszonych narzędziach, jak miedlarka, trzepak i szczotki do czesania lnu, co umożliwiło rolnikom zapoznanie się z tego rodzaju ulepszonymi narzędziami.

Oszmiana

— SERCE I KIESA. Józef Misiukiewicz z Nowosiołek, gm. holszańskich, zameldował na poster. pol. państw. o kradzieży podczas jego nieobecności z kufra 18,000 zł. i 5,000 dolarów. Dochodzenie ustaliło, że kradzieży w rzeczywistości wcale nie było. Pieniądże w kwocie około 18,000 zł. przechowywał Józef Misiukiewicz, lecz pewnego dnia w sierpniu r. b. uprzedził żonę, że pieniądze są zamurwane w piecu, skąd w wypadku jakiegokolwiek nieszczęścia powinna je wybrać. Podczas nieobecności męża Marja Misiukiewiczowa pieniądze wybrała i zaszła w swoim gorsecie, a gdy mąż powrócił, powiedziała mu, że pieniądze z pieca wybrała w obawie pożaru i ukryła w innym miejscu, lecz gdzie mianowicie nie wyjaśniła. Od tego czasu Józef Misiukiewicz w sprawach pieniężnych był całkowicie zależny od żony, a gdy zauważył, że żona jego jest w bliższych stosunkach z Witoldem Misiukiewiczem, postanowił wysledzić, gdzie żona chowa pieniądze, w obawie, by je nie roztrwonila. Po ustaleniu, że pieniądze żona przechowuje w gorsecie, który na noc kładzie pod poduszkę, Misiukiewicz wykorzystał moment, gdy żona jego w nocy 1 b. m. wyszła z mieszkania, wypruł pieniądze z gorsetu i ukrył je. Żona od razu zauważyła brak pieniędzy, lecz za-

pytany o to Misiukiewicz powiedział, że pieniędzy nie brał i nie o nich nie wie. Następnego dnia rano Misiukiewiczowa opowiedziała całą sprawę komendantowi posterunku policji, który wyjaśnił jej, że to jest sprawa sporu rodzinnego.

Głębokie

— AKCJA LNIARSKA. Na terenie powiatu dziśnieńskiego od 2 lat jest prowadzona przez organizację rolniczą usilna propaganda racjonalnej przeróbki słomy lnianej, zmierzająca ku temu, ażeby producenci dostarczali na rynek włókno lniane w postaci czysto trzapanej. Dotychczas bowiem powiat dziśnieński, który jest powiatem o największej w Polsce produkcji włókna lnianego, dostarczał na rynek włókno w postaci półtrzapanej, t. zw. „syrca”. Obecnie firmy hurtowe mogą nabywać len czysto trzapano bezpośrednio od rolników. Od dnia 1 listopada rb. Wileńska Izba rolnicza skierowała na teren powiatu 3 techników brakarzy, wyposażonych w odpowiednie narzędzia do przeróbki lnu, którzy uczą rolników umiejętności przeróbek i rozpoznawania gatunków włókna. Równocześnie z tem został zorganizowany skup włókna czysto trzapanego przez Zakłady Bezdańskie w Szarkowszczyźnie, Głębokiem i Dokszycach.

— OBLAWA NA WILKI. Starosta powiatowy dziśnieński, na prośbę rolników gminy dokszyckiej, w dn. 8 b. m. zarządził na podstawie prawa łowieckiego obławę na wilki, które masowo pojawiały się na terenie tej gminy, wyrządzając wielkie szkody miejscowym gospodarcom. Niedawno wilki rozszarpały podobno 9 krów i wiele psów.

W obławie wzięli udział: wicestarosta Henryk Zabielski, oficerowie KOP i członkowie Nadźwińskiego Kółka Myśliwskiego razem 28 strzelb. Miejscowi rolnicy chętnie i bezinteresownie przyjęli czynny udział w nagonce i rozstawieniu sznurów, pomagając w obławie.

Oblawa natknęła się na duże stado wilków w lasach państwowych w strefie nadgranicznej. Podczas terenu leśny tworzył przeszkodę w obławie, mimo to jednak zabito 2 duże wilki i 5 sztuk postrzelono, które prawdopodobnie, sadząc ze śladów krwi, padły w kniejach. Reszta wilków uciekła na teren ZSSR.

— W RZEŹNI MIEJSKIEJ W GŁĘBOKIEM został przychwycony na gorącym uczynku wykradania pieczęci rzeźni, służącej do pieczętowania mięsa, dozorca tej rzeźni, Jan Turczynowicz.

Turczynowicz przyznał się, że wykradał stałe pieczęć i znakował mięso, pochodzące z nielegalnego uboju, rzeźnikom głębockim za pewnym wynagrodzeniem. Po każdorazowym użyciu pieczęć wkładał na miejsce.

Nad dozorcą rozciągnięto dozór policyjny.

Dzisiaj

— POZEGNANIE BURMISTRZA. 4.XII opuścił Dzisiaj dotychczasowy burmistrz miasta p. Artur Frey, rezygnując z zajmowanego stanowiska. Ustupiającego burmistrza uroczystie pożegnał Oddział Związku Strzeleckiego, jak również liczne grono przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. P. Frey zaznaczył się w ciągu swego urzędowania energią oraz wielką inicjatywą.

— PRACE ZW. STRZEL. W dniu 8.XII została odegrana przez zespół „Związku Strzeleckiego” sztuka: „Dom warjantów”. Przedstawi-

nie, wyreżyserowane przez p. Kurgana, wypadło bardzo dobrze.

„MIESZCZUCH SZLACHCICEM“ MOLIERA.

Silami młodzieży miejscowego gimnazjum wystawiono na scenie „Domu Ludowego” komedję Moliera: „Mieszczuch szlachcicem”. Reżyserował z wielkim nakładem pracy prof. Wołoszczuk. Jemu też głównie zawdzięczać należy, że przedstawienie odniosło wielki sukces. Wszyscy wykonawcy ról grali nadszpodziewanie dobrze. Przedstawienie zostało powtórzone z tem samym powodzeniem.

Obecnie młodzież gimnazjum przygotowuje Żerowskiego: „Uciekla mi przepióreczka”. G.

— Tomik poezji. Nakładem Samorządu Uczniowskiego Gimnazjum Państw. ukazał się tomik poezji D. M. Kasatego: „Ognie świętojańskie”. Są to pierwsze próby wielce obiecującego młodego autora.

— Rozbudowa sieci dróg w powiecie dziśnieńskim, zarówno państwowych, jak i samorządowych, oraz przeprowadzone budowy i naprawy mostów na tych drogach osiągnęły znaczne rezultaty, świadczące o intensywnej pracy Zarządu Drogowego w Głębokiem.

Drogi państwowe: wybrukowano dróg i utwardzono nawierzchni na przestrzeni 10,5 km., wykonano robót konserwacyjnych w postaci wyrównania i sprofilowania, w tem część dróg zaopatrzone w nowe rury betonowe, na przestrzeni 115 km., wybudowano mostów większych i mniejszych 23, naprawiono % 25. Ogólny koszt robót wyniósł zł. 72.000.

Drogi samorządowe: wybrukowano dróg, wyrównano i sprofilowano na przestrzeni 456 km., pobudowano mostów większych i mniejszych — 101, naprawiono—490/97000 m. (dług.). Ponadto ustawiono przepustów z rur betonowych 251 szt. Ogólny koszt robót wyniósł zł. 390.000.

Kredyty na powyższe inwestycje z Funduszu Pracy i P. Z. P. Z. pozwoliły na zatrudnienie ogromnej ilości bezrobotnych w powiecie i przyniosły ogromne korzyści w kierunku polepszenia stanu drogowego.

Brasław

— NAGŁY ZGON. 6 b. m. w Chwostach, gm. bohińskich, znaleziono w łaźni zwłoki Józefa Kocielewicza, lat 46, który dozorował tam suszenie lnu. Zwłoki leżały około pieca, przyczem koźuch, kaftan i koszula na ramieniu zmarłego były spalone, zwłoki zaś w tem miejscu zwęglone. Nastręcza się przypuszczenie, że Kocielewicz zmarł nagle. Dochodzenie w toku.

Podbrodzie

— TURNIEJ PING-PONGOWY. Dnia 8.XII 1935 r. odbył się turniej ping-pongowy o mistrzostwo Oddz. Zw. Strzeleckiego Podbrodzie. Do zawodów zgłosiło się 11 zawodników. Pierwsze miejsce o mistrzostwo Oddziału wywalczył instruktor PW plutonowy podchorąży Edmund Barzdo. Walki były b. ciekawe ze względu na równy poziom zawodników. Walka o 1 punkt trwała nieraz około kwadransu.

E. W. — ŚMIERĆ W JEZIORZE. 5 b. m. o godz. 14 Wincenty Podunis ze wsi Szakimy, gm. podbrodzkiej, wracając z lasu chciał skrócić sobie drogę i poszedł przez jezioro Ocimiec. Łódź się załamała i Bodunis utonął. Zwłoki wydobyto.

Rudomino!

— GAJOWI ZASTRZELILI KLUSOWNIKA. W dniu 8 b. m. powiadomiono posterunek policji w Rudominie, że w tymże dniu na polu wsi Żakiele, gminy rudomińskiej, gajowi Ludwik Chalewicz i Łukasz Polujański zastrzelili klusownika, Jana Dakszewicza. W toku dochodzenia ustalono, że w czasie odbierania strzelby myśliwskiej Dakszewicz stawiał opór i dotkliwie pobił gajowego Chalewicza. Ponieważ Dakszewiczowi pomagał brat jego, Józef, gajowy Chalewicz wystrzelił kilkakrotnie do Jana Dakszewicza, a gdy Dakszewicz rzucił się do ucieczki, gajowi strzelili jeszcze kilkakrotnie, zabijając klusownika Dakszewicza.

Mołodeczno

— NADUŻYCIA W GRÓDKU I RADOSZKOWICZACH. Urząd Gminny w Gródku powiadomił miejscowy posterunek policji, że b. dozorca drogowy, Michał Wierzbowski, który pełnił funkcje sezonowego dozorcę drogowego od dnia 15.VI do 20.VIII r. b., skradł w Urzędzie Gminnym kwitarjusz drogowy. Będąc zatrudniony przy pracy i kontroli nad robotnikami na powierzonym mu odcinku drogowym, bezprawnie wydawał pokwitowania osobom, które płać w ogóle nie odbywały, a pobierane od nich sumy pieniężne przywłaszczał. W ten sposób Wierzbowski naraził Urząd Gminny na straty w sumie zł. 276.15.

4 b. m. do posterunku policji w Radoszkowiczach zgłosił się miejscowy burmistrz, Ludwik Audycki, i zameldował, że w dn. 2 b. m., sprawdzając księgi kasowe i kwitarjusze za pobrane opłaty targowe stwierdził, że kontroler opłat weterynaryjnych Zenon Huszczański, stale zamieszkały w Radoszkowiczach, systematycznie od r. 1932 popełniał nadużycia pieniężne i w tym czasie przywłaszczał sobie sumę zł. 420 z funduszu weterynaryjnego przy Wydziale Powiatowym w Mołodecznie. Suma ta prawdopodobnie uległa zwiększeniu o kilkadziesiąt złotych, gdyż dokładnych obliczeń jeszcze nie dokonano.

Znowu śmierć pod kołami parowozu

W dniu 9 b. m. na st. Białystok, wyjeżdżając ze składu opałowego, parowóz najechał na pracującego w tym czasie robotnika Mieczysława Niedźwieckiego, lat 38, który poniósł śmierć na miejscu. Ustalono, że przyczyną wypadku była własna nieostrożność robotnika. Zwłoki przekazano do kostnicy szpitala żydowskiego w Białymstoku.

Odpowiedzi Redakcji

— P. W. ORĘDZE. Korespondencja Pana jest b. spóźniona, z tego względu nie możemy jej umieścić. Prosimy pisać natychmiast po wypadkach



RYDERYK KAMPE.

33

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

— Teraz mogę powiedzieć, że zmartwychwstanie Jozue Manfielda było pomysłem wprost genialnym. Jego zjawienie się wypadło tak wspaniale, że do dziś ludzie o niczem innym nie chcą mówić jak tylko o Jozue Manfieldzie. Ludzie nabrali otuchy, wierzą w przyszłość! W przyszłym tygodniu Manfield rozpoczyna budowę nowego zamku na wyspie Hamilton. Kupiłem całą wyspę, część rozparcelujemy i założymy tawarzystwo budowlane... Tak, kochany panie, wszystko się układa doskonale, a byłoby jeszcze lepiej, gdyby nie to, że Selma potrzebuje dużo pieniędzy. Prawda, pan jeszcze nie zna Selmy! To moja córka. Pan koniecznie musi ją poznać!

Manfield nie zdradził najmniejszego zainteresowania projektowaną znajomością i zapytał obojętnie: — POCO budować zamek? Wolę pozostać w tej drewnianej stodole, gdzie dotąd mieszkalem.

Generalny dyrektor przestał się uśmiechać i z niezadowolonym pokręcił głową:

— Jak zawsze niepoprawny. Ciągłe snują się panu po głowie jakieś mrzonki poetyckie... — Machnął ręką: — Dobrze, niech pan siedzi sobie w tej stodole! Jednak od czasu do czasu trzeba będzie pokazać się ludziom w nowym pałacu, przedewszystkiem na otwarcie. Potem może pan wybierać i zamieszkać, gdzie pan chce.

W poczekalni prywatnego biura J. M. Manfielda od czterech godzin siedział jakiś interesant. Na wszystkie próby wytłumaczenia, że prezes koncernu jest bardzo zajęty i absolutnie nikogo nie przyjmuje, odpowiadał z niesłabnącym uporem:

— Muszę się widzieć z panem Manfieldem. Mam do niego sprawę bardzo ważną i niecierpiącą zwłoki. Przytem nie chciał wyjawić swego nazwiska.

Sekretarka nie ośmieliła się nigdy wpuścić do szefa osobnika, ukrywającego swoje nazwisko; trochę się nudziła, siedząc długi czas beczynnym, a nieznanemu bawił ją kamienną wytrzymałością, więc pozwoliła mu czekać.

Czas upływał, tajemniczy interesant siedział nieruchomo jak mumja, złożony dłońmi na meloniku, opartym o kolana.

Nagle drzwi gabinetu otworzyły się. Na progu ukazał się Jozue Manfield, za nim Lundquist. Obaj śpieszyli do klubu na śniadanie, przy którym mieli odbyć naradę z kilkoma finansistami.

Sekretarka nie zdążyła przeszkodzić. Nieznajomy zerwał się z krzesła, zbliżył szybkim krokiem i schylając się w głębokim ukłonie, powiedział:

— Najmocniej przepraszam, mister Manfield. Jestem Oettinger.

Jezue Manfield już przyzwyczaił się do tego, że nieomal na każdym kroku zaczepiali go nieznajomi, przeważnie dziennikarze; w pierwszej chwili chciał milcząc przejść obok, lecz powstrzymało go nieuchwytnie wspomnienie o czemś bardzo dalekim, a głos Borskiego szepnął:

Gdzie ja widziałem tę twarz?... Muszę go wysłuchać!

Manfield i Oettinger szli wolno długim korytarzem. Prezes zapytał napozór obojętnym tonem:

— A więc, mister Oettinger, czego pan sobie życzy? Tylko proszę krótko, bo nie mam czasu.

Wytrwały interesant odpowiedział spokojnie:

— Sądzę, że dla mnie pan hrabia znajdzie kilka minut.

Znajomy! — przemknęło Borskiemu przez głowę: Znajomy z dawnej, zapomnianej przeszłości!... A może poprostu szantażysta?...

Prezes Jozue Manfield stracił obojętność, zrzucił z siebie wyniosłą maskę.

Szantażysta?... Wszystko jedno! Najważniejsze to, że przyszedł człowiek z tamtego życia. Zapytał skwapliwie:

— Nie dostyszałem pańskiego nazwiska. Jak pan powiedział?

Uśmiechnął się znacząco:

— Pan hrabia mieszkał u nas, a w sąsiednim pokoju mieszkała Polka, bardzo piękna pani. Miałem zaszczyt okazać drobną przysługę tej pani, kiedy poszukiwała pana hrabiego... Tak, jest, panie hrabio, szukała pana, jak to się mówi, w dzień i w nocy...

Wanda! — myślał Borski.—Więc szukała mnie?... W dzień i w nocy. Postąpiłem z nią jak ostatni łajdak!...

— Panie Oettinger... — niewiele brakowało, aby pochwyił go za rękę... co się stało z Wan... z tą panią?

(D. c. n.)

KRONIKA

RADJO

WILNO
ŚRODA, dnia 11 grudnia 1935 roku.

Chór K. P. W. wileńskiego otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie śpiewaczym

W Poznaniu w konkursie śpiewaczym chór KPW. Ogniska Wileńskiego zdobył pierwsze miejsce. Wilmianie przywieźli jako nagrodę bardzo piękną pamiątkę, jest to złoty herb miasta Poznania na marmurze. Dyrygentem chóru był p. Czerniewski, kierownikiem mgr. Kurdziel.

KPW. weźmie teraz 15 b. m. udział w finałowych rozgrywkach śpiewaczych o mistrzostwo Polski KPW. w Warszawie.

Sukces ten jest wynikiem systematycznej pracy kolejarzy wileńskich, którzy pod kierownictwem prez. Michała Puchalskiego odnośną stale piękne sukcesy na niwie kulturalno-oświatowej.

Środa
11
Grudzień

Dziś: Damazego i Sabiny
Jutro: Aleksandra M.

Wschód słońca—godz. 7 m. 34
Zachód słońca—godz. 2 m. 49

Śrostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 10.XII. 1935 r.

Cisnienie 775
Temperatura średnia + 1
Temperatura najniższa — 1
Temperatura najwyższa + 2
Opad 5,9
Wiatr południowo-wschodni
Tend.: bez zmian
Uwagi: pochmurno, mgła.

BIBLIOTEKI I MUZEA.

— Biblioteka im. Tomasza Zana (ul. Wielka Pohulanka 14—15) — codzień g. 10—20 — poniedział. — 13—20. Biblioteka Uniwersytecka — g. 9—15 — czytelnia czasopism i publiczna do 20. Biblioteka Państw. im. Wróblewskich (Arsenałska 8) w dni powszednie g. 9—15 i 18—21.

Muzeum Archeologii Przedziewowej U. S. B. (Zamkowa 11) — poniedział. i czwartki — 12—14, wtorki g. 16—18. **Muzeum Etnograficzne U. S. B.** (Zamkowa 11) — wtorki i środy — 12—14, — piątki 16—18. **Muzeum Towarzystwa Przyjaciół nauk** (ul. Lelewela) — niedziele — g. 12—14. **Muzeum Białoruskie** (Bazylianie, Ostrobramska 9) — codzień — g. 9—15. **Muzeum Ikonografii Wilna i Zbiorów Masońskich** (Arsenałska 8) — w soboty i g. 12—15.

DIŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Jundziła (Mickiewicza 33); 2) Mańkowicz (Piłsudskiego 30); 3) Narbuta (Sw. Jańska 2); 4) Sokolowskiego (N. Świat 2); 5) Turgieła i Przedmiejskich (Niemiecka 15).

RUCH POPULACYJNY:

— Zarejestrowane urodziny: 1) Klaczówna Bluma, 2) Szociłówna Benedykta, 3) Szostan Zygmunt, 4) Urłańska Anna, 5) Wilromiej Czesław-Kazimierz.

— Zaszubiny: 1) Downar-Zapolski Stefan — Stankiewiczówna Filomena; 2) Rodziewicz Stanisław — Małachowska Władysława; 3) Kuźniacz Jan — Tokaczówna Jadwiga; 4) Zabotowicz Stanisław — Wojnowówna Stefania; 5) Broziwski Jan — Nalewajkówna Anna; 6) Biadkowiak Jan — Kumistrzówna Regina; 6) Jasiński Piotr — Dąbrowska Apolonia.

— Zgony: 1) Bartoszewicz Zofia, pensjonariuszka przytułku, lat 70; 2) Jacyno Janina, uczenica, lat 10; 3) Rosolowicz Ludwik, rob., lat 39; 4) Walentynowicz Wincenty, lat 56; 5) Szejder Rykła, pensjonariuszka; 6) Maracz Benedykt, lat 2; 7) Wirganowicz Antoni, strażak więzienny, lat 65; 8) Rajczon Cypa, lat 1; 9) Morcinkiewicz Jan, szewc; 10) Znamirowska Zofia, lat 26; 11) Subotowicz Anna, lat 50; 12) Grodziska Michała, akuszerka, lat 60; 13) Bujko Józef, szewc, lat 44; 14) Jakiska Dora, lat 32; 15) Radzińska Halina, lat 2.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do hotelu Georges'a: Silbersztejn Mikołaj adwokat z Warszawy; Woliński Antoni porucznik z Poznania; Kobryner Izaak handlowiec z Warszawy; Tassór Jan urzędnik z Warszawy.

KOŚCIELNA

— **Roraty sprzedawców gazet.** W piątek dn. 13 grudnia r. b. o godz. 5,45 w kościele OO Franciszkanów, odbędą się roraty sprzedawców gazet, oraz w sobotę dn. 14 grudnia b. r. o godz. 5,45 odbędzie się msza żałobna, za spokój zmarłych gazeciarzy, na które proszeni są wszyscy gazeciarze.

PRASOWA.

— **KONFISKATA POPOŁUDNIÓWEK ZYDOWSKICH.** Decyzja władz administracyjnych skonfiskowane zostały wczoraj nakłady żydowskich popołudniówek: „Wilner Radjo”, „Wilner Express” i „Owent Kurjer” za podanie niezgodnych z prawdą i wyolbrzymionych szczegółów o wybuchu petardy przy ul. W. Pohulanka.

SPRAWY LITERACKIE.

— Dziś Środa Literacka odbędzie się pod znakiem humoru akademickiego. Materiały zebrał Stefan i Jerzy Zagórscy oraz Teodor Bujnicki.

SPRAWY AKADEMICKIE.

W dniu 9 bm o godzinie 20.15 odbyło się organizacyjne zebranie HARCERSKIEJ DRUŻYNY AKADEMICKIEJ. Po ożywionej dyskusji nad charakterem i najbliższym programem prac drużyny, w której brali udział niemal wszyscy zebrani i po przemówieniu prof. Wacława Dziewulskiego i Kom. chor. Grzesiaka Czarnego zebranie zakończono. Drużynowym obrano druha Kempistego. W najbliższy piątek o godz. 20.15 odbędzie się spotkanie drużyny

— Z KOŁA TURKOLOGÓW ST. SNP. Połaje się do wiadomości członków, że w dniu 12 bm (czwartek) o godzinie 18 w sali I p. A. Ludwińska wygłosi referat z przeżyciami p. t. „Wyobrażenia świętych mużmańskich”

SPRAWY SZKOLNE.

— **KURS TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZY POZNANIA WILNA.** Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego i Oddział Wileński Towarzystwa Krajoznawczo-Turystycznego organizują w czasie ferij świątecznych w Wilnie kurs turystyczno-krajoznawczy poznania Wilna w czasie od 30 grudnia br. do 8 stycznia 1936 r.

Celem kursu jest danie możliwości poznania Wilna, oraz ułatwienia w organizowaniu wycieczek do Wilna. Wykłady i zajęcia teoretyczne kursu odbywać się będą w lokalu Państwowego Gimnazjum im. Mickiewicza (ul. Dominikańska 3). Osoby zamieszkujące mogą korzystać z mieszkania w szkolnym schronisku w Wilnie, ul. Dominikańska 3—5, za uprzednim zgłoszeniem się.

Zgłoszenia na kurs przesyłać należy do Komisji Wycieczkowej Kuratorjum Szkolnego w Wilnie, ul. Wolana 10, do dnia 15 grudnia br.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Problem rehabilitacji czeł kobiecej.** We czwartek 12. XII, o godz. 18-ej, znana korespondentka i literatka, p. Halina Lenczewska-Bormanowa z Warszawy, wygłosi odczyt, w którym będzie poruszony problem rehabilitacji czeł kobiecej. Prelegentka miała możliwość przestudowania tej sprawy nie tylko we własnym kraju, ale także w Rosji i na podstawie zrobionych spostrzeżeń, zaznajomi słuchaczy z metodami stosowanymi w domach rehabilitacyjnych Polski i Rosji.

Wobec ważności sprawy i ciekawości tematu, należy przypuszczać, że społeczeństwo nasze zainteresuje się odczytem, który odbędzie się staniem Polskiego Katolickiego Tow. Opieki nad Dziewczętami, w lokalu Tow. Kred. Miejskiego Miasta Wilna, przy Jagiellońskiej 14. Wejście bezpłatne.

— **O badaniach przedślubnych.** 12 grudnia w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) z ramienia T-wa Eugenicznego Dr. E. Sawicki wygłosi odczyt na temat: „Przedślubne badanie bakteriologiczne i terologiczne”.

Początek o 6 w. Wstęp wolny.

— **Powszechnie wykłady uniwersyteckie.** Dziś, we środę 11 grudnia r. b. odbędzie się w Gmachu Głównym Uniwersytetu (ul. S-to Jańska), w Sali Śniadeckich odczyt ks. d-ra K. Kucharskiego p. t. „Katolicka praca misyjna w Abisynji z cyklu „Abisynja i współczesne zagadnienie kolonialne”. Początek o godz. 19. Wstęp 20 gr. Młodzież płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

— **Z T-wa Przeciwegruźliczego.** 13 b. m. o godz. 20 w lokalu W. W. T. P. (ul. Wileńska Nr. 27 m. 1) odbędzie się posiedzenie Polskiego T-wa Badań Naukowych nad Gruźlicą, na którym dr. Zofia Kunciewicz wygłosi odczyt na temat: „Podział gruźlicy w związku z jej patogenizacją”.

— **ZJAZD SEKCJI ZAWODOWEJ NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH** Okręgu Wileńskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Dnia 12 grudnia br. o godzinie 10ej rano w lokalu Okręgu Wileńskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie ul. Zygmuntowska 1—5 odbędzie się Zjazd Delegatów Sekcji Zawodowej Nauczycieli Szkół Średnich z następującym porządkiem dniem:

- 1) Zagajenie Zjazdu.
- 2) Sprawozdanie z działałności Zarządu Sekcji za okres półroczny.
- 3) Wybór Przewodniczącego Zarządu Sekcji.
- 4) Wybór członków Zarządu.
- 5) Referat Kol. Z. Stańczykowskiego, Sekretarza Zarządu Głównego Sekcji Zawodowych.
- 6) Wolne wnioski.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **ZAWIADOMIENIE O WYNIKU ZBIÓRKI** przeprowadzonej 13 listopada r. b. przez Zrzeszenie Kobiet Żydowskich „Wizo” w Wilnie przy ul. Niemieckiej 21—8 za pozwoleniem Starostwa Grodzkiego w Wilnie za L. dz. B II — 7/84 na rzecz biednych emigrantek do Palestyny. Zebrano 171 zł. 21 gr. z czego wydatkowano 22 zł. gr. 05. Czysty zysk w sumie zł. 149 gr. 16 zgodnie z uchwałą zarządu zostanie użyty na rzecz biednych emigrantek do Palestyny.

ROZNE

— **KONTROLA CEN.** Władze administracyjne postanowiły zwrócić większą uwagę na kontrolę cen sklepowych. Związane to jest ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia, czego bowiem kupy, korzystając z okresu zakupów przedświątecznych, podnoszą bezzasadnie ceny.

W wypadku stwierdzenia pobierania nadmiernych cen winni posiągani będą do odpowiedzialności karnej.

— **TRZEBA OŚWIETLAĆ KLATKI SCHO-DOWE.** W ciągu ubiegłego tygodnia władze administracyjne ukarały grzywną 15 właścicieli rządców i dozorców domów za nieoświetlanie klatek schodowych.

— **Podziękowanie.** Zarząd Patronatu Wszechnego niniejszem składa serdecznie podziękowanie Wpani I. Górskiej, artystce Teatru Miejskiego oraz Wpanom S. Benoni'emu, artyście Opery Medjolańskiej, prof. Gałkowskiemu, mecenasowi W. Jodce, mec. M. Bajraszewskiemu, artyście Teatru Miejskiego T. Surowa i sędziemu A. Wajnbaumowi, za bezinteresowny i łaskawy udział w koncercie, który się odbył na rzecz Patronatu dn. 8 grudnia w lokalu Klubu Prawników.

NADESLANE.

— W związku z artykułami o przemycie obligacji za 1,600,000 koron oraz dochodzeniu w sprawie milionowych nadużyć przy pomocy przemycanych austriackich pożyczek wojennych komunikujmy nam, że zarzuty przeciw Tow. „Feniks” i „Przyszłość” opierały się na fałszywych i złośliwych informacjach, które wprowadziły w błąd niektóre czasopisma, z krzywdą dla wymienionych instytucji.

— **Komunikat oddz. wileńskiego Zw. Zaw. Prac. Ubezp. Społ.** W związku z dwukrotnym zamieszczeniem przez redakcję „Echa Społecznego” w miesiącach listopadzie i grudniu b. r. Nr. Nr. 11 i 12 złośliwych komunikatów spr-

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn. 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka poranna; 7,20: Dziennik por. D. c. muzyki; 7,50: Program dzienny; 7,55: Giełda rolnicza; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik połudn. 12,15: Znaczenie odżywcze jarzyn i owoców; 12,30: Muzyka klasyczna; 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13,30: Muzyka popularna; 14,30: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Utwory na skrzypce w wyk. Teodora Kleinmana; 16,00: Audycja dla dzieci; 16,20: Pieśni hebrajskie; 16,45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radja; 17,00: Dyskutujemy; 17,20: Koncert w wyk. Małej Ork. P. R. 17,50: Świat się śmieje; 18,00: Odczyty Abisynji (muzyka z or. płyt z Abisynji); 18,30: Program na czwartek; 18,40: Recital śpiewaczy Elny Gistedt; 19,00: Zima w kurniku; 19,10: Skrzynka ogólna; 19,20: Chwilka społeczna; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: Audycja muzyczna; 20,45: Dz. wiecz. 20,55: Obrazki z Polski; 21,00: Z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina”; 21,35: Wspomnijmy Reymonta; 21,50: Dlaczego kupiec powinien należeć do org zawodowej; 22,00: Koncert; 22,30: Muzyka taneczna W przerwie 23,00: Kom. meteorologiczn.

Teatr i Muzyka

W WILNIE

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w środę dn. 11.XII zespół członków ZASP (reżyserja p. Nawrockiego) — odegra w sali Teatru Miejskiego na Pohulance misterjum religijne Calderona — „Tajemnice Mszy Świętej”. Dochód z przedstawienia przeznaczony jest na ratowanie Bazyliki Wileńskiej. Początek o godz. 8-ej wiecz.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Ostatnie występy E. Gistedt. „Księżniczka Czardasza” po cenach propagandowych. Dziś ukaże się po raz ostatni świetna op. Kalmana „Księżniczka Czardasza” z Elną Gistedt. Ceny propagandowe od 25 gr.

— „Madame Dubarry”. Jutro również po raz ostatni słynna op. Millöckera „Madame Dubarry”. Będzie to ostatni pełnopłatny występ znakomitej artystki Elny Gistedt.

— **Ada Sari w „Lutni”.** Piątkowy koncert fenomenalnej artystki Ady Sari, wzbudził ogromne zainteresowanie. Bogaty program koncertu zawiera najpiękniejsze arje operowe: „Hrabina”, „Trubadur”, „Dajnorah”, „Minion”, „Casanova” oraz szereg różnych pieśni.

— „Rose Marie”. Premjera ostatniej nowości, wspaniałej operetki amerykańskiej „Rose Marie”, odbędzie się w sobotę najbliższą 14 b. m.

— **HENRYK TEMIANKO w „Lutni”.** We wtorek 17 b. m. odbędzie się w „Lutni” jedyny recital skrzypcowy znakomitego skrzypka angielskiego Henryka Temianko.

WILENSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś, w Kraśnem wyborną komedję Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Życie jest skomplikowane”.

TEATR „REWJA”.

— Dziś, w środę, 11 grudnia powtórzenie programu rewjowego p. t. „Owoc zakazany”. Początek przedstawień o godz. 6,30 i 9-ej.

„WESOŁY MURZYN”.

— W teatrze przy ul. Ludwisarskiej Nr. 4 rozpoczyna występy nowy zespół rewjowy pod kier. artystycznym i literackim p. Ref-Rena, który wystawia rewję p. t. „Raid w Krainę Śmiechu”. Wśród zawodników raidu znajdujemy najlepsze siły artystyczne stolicy, m. in. najlepszego humorystę p. Br. Bronowskiego, doskonałego baletmistrza p. R. Smara z zespołem baletowym, pierwszorzędną parę groteskowców p. Ninę Oleńską i Eugenjusza Nowowiejskiego, uroczą wiodawiczkę Sabinę Grochowską i sympatycznego komika p. Bolesława Wienieckiego.

Codziennie odbywać się będą dwa przedstawienia o godz. 6,30 i 9-ej wieczorem, w niedziele i święta o godz. 4 pp., 6,30 i 9 wieczór.

BUCHALTER-BILANSISTA z długoletnią praktyką, znający różne systemy buchalterji, poszukuje stałego lub dorywczego zajęcia. Posiada dobre świadectwa. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia kierować do Oddziału Redakcji w Lidzie, ul. Zamkowa 4 pod „Bilanse”.

wodzawczych z życia Wileńskiego Oddziału Zw. Prac. Ubezp. Społ. — zmierzających wyraźnie do podważenia harmonijnie układających się stosunków z dyrekcją Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie, Zarząd Związku, który jest wyrazicielem tuł. Oddziału uważa, że moralnym obowiązkiem „Echa Społecznego” — winna być idea ścisłej współpracy — oraz pogłębianie poprawnych stosunków pomiędzy Dyrekcją Ubezpieczalni a Związkiem i jego członkami.

Rozbijanie tej współpracy przez zamieszczenie złośliwych i w dużej mierze niezgodnych z prawdą notatek — nie doprowadzi nigdy nas do osiągnięcia zamierzonego celu. Ruch społeczny, jaki w Polsce znalazł największe zrozumienie na każdym szczeblu hierarchji społecznej — nie może pozwolić sobie na zgrzyty fałszywej ambicji jednostki.

Rodzajowe i demagogiczne metody redakcji „Echa Społecznego” jako organu centralnego Zw. Prac. Ubezp. Społ. w Polsce Zarząd Oddziału Wileńskiego potępia z całą stanowczością. Zaw. Zw. Prac. Ubezp. Społecz. w Polsce Oddział w Wilnie.

Za Zarząd
H. SOWIŃSKI.

Teatr Muzyczny „LUTNIA”

Ostatnie występy Elny Gistedt
Dziś po cenach propagandowych
KSIEŻNICZKA CZARDASZA

„Pojechali na warjata” do Święciańszczyzny

Kto tam puścił tych „artystów wijeńskich” ?

Nasz korespondent (jd) ze Święciańszczyzny donosi:

W drugiej połowie listopada b. r. gościli kolejno trupe „artystów wileńskich” pod nazwą „Wesoły Momus” miasteczka: Nowo-Swięciany, Święciany, Łyntupy i Hoduciszki. Na wielkich i kolorowych afiszach przyklejonych do płotów czytaliśmy: „...odbędzie się arcywesoła rewja p. t. „Jedziemy na warjata”, pod dyrekcją Witolda Szarana. Artysty: K. Larecka, M. Czerniawski, E. Mnuska, E. Chrzanowska, A. Połotński, J. Pietkiewiczówna. W programie: sketche, śpiewy, tańce, monologi, duety i t. p.”

Na rewji tej byłem w Hoduciszkach i zauważyłem jedną zasadniczą rzecz, że ta „Podróż na warjata” jest bardzo nudna. Przedewszystkiem poziom repertuaru tej rewji był obliczony na wulgo-obywateli z jakichś mordobijskich, zbuntowanych wiosek. Z racji tej w Hoduciszkach na sali publiczności było zaledwie 15 osób; w Łyntupach trochę więcej, ale słyszałem, że wygwizdano przedstawienie. W Święcianach to samo.

Przyp. red. Wyżej wymienione nazwiska „artystów wileńskich” wilmianom nie są wcale znane. Może znane są jednak wileńskiej filji „Polsk. Zw. Artystów Widowiskowych” (Polzawid) ?

Ofiary

Dzieci Szkoły Powszechnej w Rostynianach złożyły w redakcji na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie 96 groszy.

Z BOLAŁACH NA GŁOWY STOJUJE SIĘ DLA DOBROTY PROSZKI OD BOLAŁ GŁOWY ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM „PSZCZÓŁKA”



Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 10 grudnia 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, pa-cyfet Wilno, ziemniaki — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilości, w słołkach za 1 q (100 kg); len — za 1000 kg.

Z y t o	I standart	700 g/l	13.25	13.75
	II	670	12.75	13.—
Pozemica	I	745	18.25	19.—
	II	720	18.—	18.25
Jęczmień	I	650	13.—	13.50 (kasz.)
	II	620	12.50	13.—
Owies	I	490	13.75	14.25
	II	470	12.—	13.—
Gryka	II	585	12.50	13.—
Mąka pszenna gatunek	I—C		29.75	30.—
	II—E		25.75	26.25
	II—G		21.75	22.25
	żytnia do 45%		22.50	23.—
	do 55%		20.—	20.50
	razowa do 90%		16.25	16.75
Peluszka			23.—	24.—
Wyka			20.—	21.—
Groch szary			16.50	17.50
Zubin niebieski			7.50	8.25
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.			30.50	32.40
Len standaryzowany:				
urzędowy Wołozyna basis I			1540.—	1580.—
„ Miory sk. 216.50			1410.—	1450.—
„ Traby			1560.—	1600.—
„ Horodziej			164.—	1680.—
Czeszani Horodz. b. Isk. 303.10			2040.—	2080.—
Kędziel Horodz. „ „ 216.50			1500.—	1540.—
Targaniec gat. I/II—80/20			1070.—	1110.—

„Pieniądże leżą na ulicy“

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że bohater afery, o której poniżej, odznaczał się nie tylko pomysłowością, lecz i tem, że w znacznym stopniu odczuwał „głód gotówkowy“. Jak tam było, tak było, ale faktem jest, że wpadł na niepowodzenie pomysł.

Pan ten, którego nazwisko pozostaje narazie tajemnicą zarówno dla szerszego ogółu jak i dla policji, wiedział dobrze, że największym utrapieniem skrzętnych gospodyń jest oczyszczanie garnków z sadzy. Gdybyż te garnki nie osmalały się. Tę utajoną tęsknotę milionów niewiast spryciarz postanowił zamienić w złotodajną żyłę. Pewnego dnia ukazał się w Wilnie i podając się za przedstawiciela nieistniejącej firmy proponował sklepikarzom nabycie ostatniego wynalazku: proszku chroniącego garnki od zakopcenia. Interes szedł marnie. Ten i ów ze sklepikarzy

nabył parę paczek, lecz było to stanowczo za mało, by zaspokoić potrzeby „wynalazcy“. Ale od czego rozum?

W kilka dni po ukazaniu się na rynku „nowego wynalazku“ do jednego z większych sklepów wileńskich zgłosiła się pani, podała się za przedstawicielkę większego internatu i zażądała większej ilości proszku do garnków. W sklepie były tylko dwa, lecz kupiec obiecał nazajutrz dostarczyć odpowiednią ilość. Pobiegł do „wynalazcy“ i nabył na 50 zł. Jak się następnie okazało, ta sama pani odwiedziła szereg innych firm, powtarzając to samo zamówienie. W ciągu kilku dni wiele sklepów wileńskich nabyło proszku na kilkadziesiąt zł. Oczywiście przedstawicielka internatu nie zgłosiła się po odbiór zamówień, zaś „wynalazca“ czmychnął z Wilna (c)

Wybuch w sklepie

Dnia 9 b. m., około godz. 17-ej, do sklepu naczyń i tytoniu przy ul. Wielka Pohulanka 5, zgłosił się nieznany osobnik, który nabył kilka drobnych przedmiotów i pozostawił przytem paczkę na przechowanie, oświadczając, że paczkę tę zabierze za kilka godzin. W późniejszych

godzinach wieczornych, już po zamknięciu sklepu, paczka ta eksplodowała, wyrządzając jedynie nieznaczne szkody.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzą władze prokuratorskie.

Na wileńskim bruku

„ZAGAZOWANA“ KAWIARNIA.

Na ulicy Wielkiej niedaleko rogu Sawicz mieści się kawiarnia Dormana. Kawiarnia ta znana jest wilanom z czasów, kiedy widniał nad nią złocistymi literami wypisany szyld „Bronisława“ i nie można było się domyśleć, czy to jest imię właścicielki kawiarni, czy też jedynie dźwięczna nazwa firmy.

Przed półtora rokiem złociste litery zostały usunięte. Kawiarnię nabył pewien przedsiębiorca nazwiskiem Dorman, zainstalował głośnik i uczył z niej miejsce stałego rendez vous literatów żydowskich.

Właśnie onegdaj, podczas próby maskowania Wilna, kiedy „ciemności egipskie“ zaległy miasto, a nad Wilnem rozlegał się warkot motorów „nieprzyjacielskich“ obecni w kawiarni przeżyli emocjonujące chwile. W pewnej chwili drzwi kawiarni uchylły się i do sali wpadła próbówka. Rozległ się brzęk tłuczonego szkła i lokal kawiarni wypełnił się niemiły zapach. Publiczność, zapominając o „niebezpieczeństwie“ przebywania na ul. podczas „ataku“ lotniczego tłumnie opuściła lokal. Podobno próbówkę tę wrzucił mały chłopak, który „za fatygę“ otrzymał od nieznanego... 50 groszy. (c)

BLOND — NEBEZPIECZEŃSTWO.

W naszych czasach, kiedy blond włosy zdobyły przewagę na szali piękności niewieściej, blondynki należą do rzędu najniebezpieczniejszych kobiet.

Tak przynajmniej twierdzi Józef Jasunis, zam. przy ul. Nowogródzkiej 120. Złożył on skargę w policji, iż żona jego Helena, przystojna blondynka, korzystając z jego nieobecności, skradła z mieszkania rzeczy stanowiące jego prywatną własność ogólnej wartości 700 zł. i zbiegła.

— Czy sama? — pyta przyjmujący meldunek funkcjonariusz policji.

Mąż o tem dowie się ostatni. (c)

„ZAGAZOWANY“.

Poniedziałkowe maskowanie Wilna przed napadem lotniczym, lub gazowym nie uchroniło mieszkańca miasta Wilna Dąbnika (Sołtańska 23) od „zagazowania“.

Właśnie w chwili, kiedy miasto zaległy egipskie ciemności, rozjaśnione nieco bielą spadającego śniegu, na ulicy Sołtańskiej rozległ się krzyk. „Zagazowany“ imię Dąbnik usiadł na chodnik, odnosząc ogólne obrażenia ciała i twarzy.

Wśród ciemności z przyćmionymi latarniami zjechało na ul. Sołtańską pogotowie ratunkowe, które udzieliło „zagazowanemu“ jegomościowi pierwszej pomocy.

Była to jedyna „ofiara“ poniedziałkowego „ataku nieprzyjacielskich samolotów“ na Wilno.

Jedyny koncert mistrzowski dn. 14 b. m. w Sali b. Konserwatorium (ul. Końska 1) Największy francuski skrzypek-wirtuoz, światowej sławy artysta **JACQUES**

W rewelacyjnym programie utwory Vitalisa, Mozarta, Francka, Szymanowskiego, Debussyego, Albeniza, de Falla. Przy fortepianie Tasso Janopoulo. Bilety już do nabycia w sklepie muz. „Filharmonja“ (Wielka 8). Koncert nie będzie powtórzony. Przez radio nie nadawany.

Teatr-Rewji „WESOŁY MURZYN“ Ludwisarska 4

JUTRO 12 grudnia b. r. inauguracyjne otwarcie nowego teatru rewjowego. Pierwsza wielka przebojowa w 2 częściach, 19 obrazach, Udział biorą najwybitniejsi artyści scen warszawskich. Kierownik artystyczny: REF-REN znany autor i kompozytor. Codziennie 2 przedstawienia: o g. 6.30 i 9-ej wiecz. w niedzielę i święta 3 przedst.: o g. 4-ej, 6.30 i 9-ej wiecz. Ceny miejsc kryzysowe: Balkon 25 gr. Parter 54 gr. Szczegóły w afiszach i programach. Kasa czynna od godz. 11 rano bez przerwy

OGNISKO | Wesola Zuzanna

DZIŚ Najpiękniejsza operetka filmowa W roli głównej **Liljana Harvey.** Nad program: DODATKI DWIEKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.



Zawiadomienie

Powiadamiam Szanowną Klientelę, że w dniu 14 GRUDNIA 1935 r. otwieram oddział detalicznej sprzedaży: szkła, porcelany i platerów w Wilnie przy ul. MICKIEWICZA 6. Ceny na otwarcie niższe.

I. Malicka
wł. D. H. „T. Odyniec“.

PRZYBYŁ Z AZJI

Prawdziwy Fakir Indyjski
Chiromanta - Astrolog „KARA KUM“

Przejazdem zabawi w Wilnie tylko kilka dni, wraz ze swoim osobistym sekretarzem. Fenomen, którego przepowiednie sprawdzają się zawsze, a radami którego kierują się najwybitniejsze osobistości świata.

Korzystaj z okazji, przyjdź a nie pożałujesz. Jeśli dręczą cię wątplenia, lub spotkało Cię nie szczęście czy też niepowodzenie — zaufaj mi Człowieku, wstąp do mnie, a wszystko się wyjaśni. Zrozum, że ręce Twoje i cała istota Twoja kryją w sobie tajemnice, które ja Ci tylko odślonię potrafię. Odszukuję osoby i przedmioty zaginione, czytam zamknięte listy. Na zasadzie grafologii, z pisma, listów, fotografii, określam o osobach zainteresowanych. Mistrz wiedzy, którą dziedziczy po dziadach i pradziadach znanych astrologów po różnych dworach królewskich od XII wieku. Posiadam listy dziękczynne z różnych części świata — na żądanie do przegłębienia.

Przyjmuję od godziny 9 do 2 pp. i od 4 do 8.30 wieczorem. Ceny od 1 zł. — wzyż.

Adres: ul. Wielka 44, tel. 7-16 Hotel Polonia pokój Nr. 6.

Filateliści,

zbieracze monet dnia 11 i 12 grudnia, zapraszamy do hotelu George w Wilnie pok. 3, celem oglądania zbiorów. Jedyna okazja taniego zakupu.
FILATELJA BYDGOSZCZ.

KAŻDY

PRZEMYSŁOWIEC
KUPIEC HURTOWNIK
i DETALISTA

zyska sobie najlepszą klientelę ogłaszając się w najpopularniejszym piśmie codziennym na Zemiach Półn.-Wschodnich

KURJER WILEŃSKI

WILNO ul. Bisk. Bandurskiego tel. 99

BIAŁY BARDZO TANI TYDZIEŃ

„TEKSTILPOL“
SZYMON GOLDBERG
Wilno, Rudnicka 29

THIBAUD

Wielki koncert mistrzowski dn. 14 b. m. w Sali b. Konserwatorium (ul. Końska 1) Największy francuski skrzypek-wirtuoz, światowej sławy artysta **JACQUES**

Teatr-Rewji „WESOŁY MURZYN“ Ludwisarska 4

JUTRO 12 grudnia b. r. inauguracyjne otwarcie nowego teatru rewjowego. Pierwsza wielka przebojowa w 2 częściach, 19 obrazach, Udział biorą najwybitniejsi artyści scen warszawskich. Kierownik artystyczny: REF-REN znany autor i kompozytor. Codziennie 2 przedstawienia: o g. 6.30 i 9-ej wiecz. w niedzielę i święta 3 przedst.: o g. 4-ej, 6.30 i 9-ej wiecz. Ceny miejsc kryzysowe: Balkon 25 gr. Parter 54 gr. Szczegóły w afiszach i programach. Kasa czynna od godz. 11 rano bez przerwy

OGNISKO | Wesola Zuzanna

DZIŚ Najpiękniejsza operetka filmowa W roli głównej **Liljana Harvey.** Nad program: DODATKI DWIEKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

Franciszek Olechnowicz
W szponach G. P. U.
168 stron. Cena egz. 1.80
Do nabycia w adm. „Kurjera Wileńskiego“ i we wszystkich księgarniach.

Rewelacyjne dzieło Antoniego Millera pod tyt.
Teatr Polski i Muzyka na Litwie jako strażnice kultury Zachodu
(1785—1935)
opuściło prasę i jest do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolfa w Wilnie

DO WYNAJĘCIA
mieszkanie 3-pokojowe w pobliżu Sądu z wygodami, ciepłe, słoneczne, zostanie odremont. Tartaki 19 (róg Ciasnej) O warunkach tamże m. 4, lub telefon 3 52

Potrzebuję
mieszkania 3—2 pokojowego ze wszelkimi wygodami, łaźnią, Oferty: Biuro Grabowskiego, ul. Garbarska 1 dla „W. S.“

Możność stałego zarobku
stworzyć sobie mogą pilne osoby przy łatwej akwizycji. Osobiste zgłoszenia od godz. 9 do 14-ej, ul. Mickiewicza 19 m. 3

Zginał pies
wilczek siwy, posiada obrozę z żółtej skóry. O znalezieniu zawiadomić Brygadę Kontroli Skarbowej Zawalna 56, tel. 144. Wynagrodzę

Biedna kobieta **z gubiła** w piątek na rynku Lukskim albo w drodze do ul. Kalwaryjskiej kilkadziesiąt złotych, związanych w chusteczce Uczciwego znalazcę prosimy o zwrot do administracji „Kurjera Wil.“

BECZKI
na kapustę — poleca Zakład Blacharski PIESŁAKA Wilno, Szeptyckiego 18

Zakład Fryzjerski „ITALJA“
Wielka 49 komunikuje, iż zaangażowana została fryzjerska damska Bluma

Zakład Fryzjerski Męski i Damski JANKIELA
ul. Kalwaryjska 42 WYKONUJE ROBOTY FACHOWO
Rutynowana nauczycielka konwersacja francuska, — poszukuje posady — demi place lekcji. Oferty do Kurjera Wil. dla A. T.

PAN | MANEWRY
OSTATNIE DNI
Najlepsza wytworna komedia POLSKA
MIEŁOSNE

W następnym programie: Najradośniejszy film małej czarodziejki ekranu **Shirley TEMPLE** p. t. **NASZE SŁONECZKO**

CASINO | BURZA NAD ANDAMI
Potężny, fascynujący film o oryginalnej koncepcji p. t.

Na tle genialnej wizji przyszłej wojny lotniczo-gazowej

Arcyfilm, który przewyższa najśmielsze przewidywania pacyfistów na ekranie.

Emocja! Brawura! Bohaterstwo! Napęd! Erotyka! Wspaniałe zdjęcia!

Nad program: Dodatki i aktualja. Początek seansów o godz. 4—6—8—10.15

HELIOS | Bosambo
Potężne arcydzieło egzotycz. Napad na Kongo

(W CIENIU ABISYNJI) w-g głośnej powieści mistrza sensacji EDGARA WALLACE'A
W roli tytułowej znakomity śpiewak PAUL ROBERSON. Reżys. Aleksander Korda
Nad program: ATRAKCJE Początek seansów o g. 4—6—8—10.15

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppot. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2 ppot. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppot. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—8 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraż. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.